OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

Cena [illegible] groszy

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 14 (94). 5 kwietnia 1938 roku Rok III

Redakcja i administracja Główna: Warszawa, Al. Jerozolimskie 31 m. 24. Redakcja czynna codziennie z wyjątkiem świąt od 17 do 19-ej, administracja — od 9 do 13-ej i od 16 do 18.
Redaktor — **Wojciech Wasiutyński.** Oddziały redakcji i administracji: **Łódź,** ul. Piotrkowska 191 m. 17; czynny codziennie od 17 do 19-ej. **Wilno,** Bonifraterska 8 m. 9, czynny codziennie od 16 do 18; **Lwów,** ul. Fredry 6, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Radom,** ul. Żeromskiego 69, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Sokołów Podlaski,** ul. Kupietyńska 6 m. 5, czynny codziennie od 18 do 20-ej; **Zakopane,** Kościeliska 25, czynny codziennie od 18 do 20-ej. **Poznań,** Aleje Marcinkowskiego 25 m. 16, czynny codziennie od 11—12; **Gdynia,** ul. Warszawska 72 m. 7, czynny codziennie od 18 do 20.

Istotną treścią Przełomu Narodowego jest przebudowa społeczna

W codziennej pracy organizacyjnej i politycznej, w szeregu drobnych potyczek, składających się na pasmo walki trzeba stale i zawsze pamiętać, że wszystko to, co robimy zmierza do jednego celu — do Przełomu Narodowego. Ta świadomość nadaje dopiero właściwy sens wszystkim naszym poczynaniom. Ta świadomość wiąże każde najdrobniejsze nasze posunięcie w jednolity system, ona jest podwaliną programu narodowo - radykalnego i całej naszej taktyki politycznej.

Dzieje się tak dlatego, że ideą Przełomu Narodowego nie jest dla nas tylko pustym hasłem, lub frazesem demagogicznym, głoszonym na wiecach czy zebraniach, ze stronnic pism, czy ulotek.

Ten stan rzeczy może być zmieniony tylko na jednej drodze — Przełomu Narodowego; wierzymy w to i pełnią świadomości zdajemy sobie z tego sprawę. I to jest istotna podstawa naszej rewolucyjności.

Ale rewolucyjność nasza ponadto ma pełną, głęboką treść, przedstawioną w naszych tezach programowych. Każdy nasz czyn drobny czy wielki wypływa z dążenia do urzeczywistnienia programu narodowo-radykalnego.

Wszystkie partie polityczne w Polsce są dzisiaj partiami reakcyjnymi — żadne z nich nie głosi haseł wielkiej przebudowy.

Wśród wielu poważnych zagadnień, ciążących dzisiaj nad Polską jedno jest najpoważniejsze.

Dochód społeczny na głowę w Polsce jest najniższy ze wszystkich państw europejskich.

Lecz cóż z tego?

Kto chce rzeczywistej zmiany dzisiejszego stanu rzeczy?

potrafią. T. zw. sfery gospodarcze i konserwatyści nie chcą oczywiście, bo Polska pariasów jest dla nich rajem. Stronnictwo Narodowe nie ma programu w dziedzinie społecznej i gospodarczej. A zawodowi obrońcy „klasy pracującej"? Przebudowa społeczna jest dziś dla nich obca. Oni chcą pusty brzuch robotnika zapełnić pięcioprzymiotnikowymi wyborami, gruźlicę dzieci chłopskich zaleczyć „demokracją".

Przebudowy społecznej, zniesienia nierówności w rozdziale dochodu narodowego, zlikwidowania żerujących na nędzy mas kapitalistów nie dokona się przez pięknie brzmiące hasła. Dokona tego tylko wprowadzenie w życie ustroju który zapewni każdemu Polakowi chleb i pracę, w którym praca będzie jedynym tytułem do zysku, w którym własność nie będzie mogła być wyzyskiwana przez silnych dla zgnębienia słabych.

Tylko ustrój tak pojętej sprawiedliwości społecznej może być ustrojem Wielkiej Polski.

I dlatego istotną treścią Przełomu Narodowego będzie przebudowa społeczna Polski.

TADEUSZ LIPKOWSKI

Kontroli Narodu nad własnością
Wywłaszczenia banków prywatnych, przedsiębiorstw anonimowych, zagranicznych, żydowskich, wielkich majątków ziemskich.
Zorganizowania świata pracy w jedną kierującą życiem gospodarczym organizację zawodową.
Zorganizowania każdej wsi w jednostkę gospodarczą.
Uspołecznienia handlu hurtowego
Pieniądza kierowanego nieopartego na złocie.
Wielkich robót publicznych.
— oto czego żąda Program Narodowo - Radykalny

Już są skutki ogłoszenia przez «Falangę» listy Rotary Clubu warszawskiego
Trzech rotarystów zrehabilitowanych

Redakcja „Falangi" otrzymała list od inż. **Ryszarda Kaszuby,** sędziego handlowego w którym oświadcza on, że nie należy już do Rotary Club'u.

Również dyr. **Stanisław Arct** prosi o zaznaczenie, że obecnie z Rotary Club'em nie ma już nic wspólnego.

Na walnym zebraniu Bratniej Pomocy S.G.G.W. na wniosek kol. Zygmunta Kotarskiego zebrani przez aklamację uchwalili podziękowanie dla profesora tej uczelni **Rostafińskiego** „za wystąpienie z masońskiej organizacji Rotary Club".

WYJAŚNIENIE

Ogłoszona przez nas lista rotarzystów warszawskich wywołała liczne echa i szereg zapytań. W związku z tymi zapytaniami wyjaśnić musimy bliżej dwie informacje:

1) Inż. Stanisław Rogalski, członek rotary Club nie ma nic wspólnego ze znanym konstruktorem lotniczym tegoż imienia i nazwiska. Rotarzysta mieszka na Zygmuntowskiej, i jest dyrektorem Tow. „Wagons-Lits Cook".

2) Stanisław Michalski, rotarzysta, jest wydawcą „Ultima Thule" i nie ma nic wspólnego z dyrektorem „Funduszu Kultury Narodowej", tegoż imienia i nazwiska.

Zebrania w całej Polsce
Pod hasłem
«Masoneria - oto wróg»

Z inicjatywy Centrali Porozumienia Organizacji Narodowo-Radykalnych w całym szeregu miejscowości w Polsce odbyły się zebrania dla członków i sympatyków Ruchu Narodowo - Radykalnego pod hasłem „Główny wróg — to Masoneria! Nasza walka o zjednoczenie młodego pokolenia". Celem zebrań było wykazanie szkodliwej dla Narodu Polskiego działalności organizacyj lożowych oraz uzasadnienie konieczności zjednoczenia młodego pokolenia pod hasłem dokonania Przełomu.

Obszerniejszym omówieniem przebiegu zebrań, jakie odbyły się we **Lwowie, Białymstoku, Sokołowie Podlaskim, N. Dworze, Nadarzynie** i in. zajmiemy się w następnym numerze „Falangi".

55 socjalistów przeszło do N.P.R. w Radomiu
Nic nie pomogły socjalistyczne prowokacje

W P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej nastąpił rozłam. 55 członków wystąpiło z PPS. daw. Fr. Rew. i zgłosiło swe przystąpienie do radomskiego Oddziału NPR'u. Wszyscy postanowili rozpocząć energiczną pracę dla rozszerzenia wśród robotników i inteligentów Radomia Idei Narodowo-Radykalnej. Tak więc mimo ataków socjalistów Oddział N.P.R.'u rozwija się nadal.

Tajemnice Eitingenów str. 8

Wielki Wschód i Wielka Loża pogodziły się str. 3

Jest miejsce dla żydów str. 4

Angielski plasterek
na głęboką ranę

Niedawno vice-premier Kwiatkowski ogłosił z dumą, że na robotach sezonowych znalazło już zatrudnienie 30 tysięcy ludzi. Zazwyczaj roboty sezonowe na dobre rozpoczynały się dopiero w maju, lub nawet czerwcu, a trwały do grudnia.

Niezależnie od tego podane zostało do publicznej wiadomości, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym za rok znajdzie zatrudnienie około 100 tysięcy robotników. Po roku 1928 stan zatrudnienia w przemyśle systematycznie spada i do roku ubiegłego spadł o trzecią część prawie...

Wreszcie pan minister Kwiatkowski oświadczył, że za lat 20 stosunki w naszym życiu gospodarczym tak dalece się unormują, że wszyscy będą mieli pracę i chleb...

Ale co będzie, jeśli koniunktura się zmieni, jeśli kryzys się pogłębi?

Pan vice-premier jest wyznawcą starych doktryn przedwojennej ekonomiki, a tu nadchodzi nowy porządek i to w skali wszechświatowej.

Na robotach sezonowych już znalazło zatrudnienie 30 tysięcy bezrobotnych, ale jest tego w Polsce dużo więcej. Czym wobec tej liczby jest 30 tysięcy sezonowców i 100 tysięcy przyszłych pracowników C. O. P.?

Rozkłada się poprawę na 20 lat.

A w ciągu tych lat 20 przybędzie Polsce nowych 10 milionów obywateli...

. . . .

Największe wysiłki, skrzętność, zabiegliwość... a w rezultacie paręset tysięcy zatrudnionych na miliony bezrobotnych.

I właśnie te miliony pozbawionych pracy, ciążące na obecnym ustroju zmiażdżą go.

Tu trzeba radykalnych, zasadniczych zmian. Tu trzeba przebudować ustrój od podstaw.

Tę prostą prawdę muszą wreszcie wszyscy zrozumieć.

Jak wyglądał list „ABC" do płk. Koca

Na walnym zebraniu Bratniaka Uniwersytetu, jak o tym pisaliśmy, zarzucono grupie ABC, że chciała się oddać do dyspozycji płk. Koca, w odpowiedzi na to przedstawiciel tej grupy odczytał tekst listu dr Gluzińskiego do płk. Koca. Tekst ten streściliśmy według ustnych relacji w „Falandze" Przed paru dniami ABC ogłosiło podobiznę i pełny tekst tego listu. Nosi on formę notatki dr Gluzińskiego dla płk. A. Koca. Notatka ma treść następującą:

„Będąc w posiadaniu informacji o przygotowaniach fołksfrontu, zmierzających do ogarnięcia władzy, wobec powagi sytuacji oświadczamy, że w rozprawie z czynnikami t. zw. fołksfrontu można liczyć na nasze pełne współdziałanie w granicach naszych technicznych i propagandowych możliwości i to bez względu na postawę taktyczną innych ugrupowań narodowych".

„WROTA MEGO KRAJU SĄ DLA ŻYDÓW SZEROKO OTWARTE"

Żargonowy „Hajnt" zamieszcza sensacyjne a jednocześnie niezmiernie charakterystyczne oświadczenie prezydenta czerwonej Katalonii Companysa. Jest to oświadczenie, złożone specjalnemu wysłannikowi „Hajnta" Schneidemanowi. Prezydent Companys przesyła pozdrowienia żydom polskim w słowach następujących:

„Wrota mego kraju, jak i wrota mego serca są dla żydów z Polski szeroko otwarte. Wiem i jestem o tym mocno przekonany, że żydzi, którzy w ostatnich latach tak licznie przybyli do Hiszpanii ,a szczególnie do Katalonii od pierwszej chwili swego przybycia, najczynniej występowali w obronie swej nowej ojczyzny." (NAI)

Pamiętaj, że taktyka „Wspólnych Frontów" czyli Frontów Ludowych i „demokratycznych" została uchwalona na VIII kongresie Kominternu, w celu opanowania świata przez komunizm.

Kto walczy szczerze z kapitalizmem musi walczyć także z żydami

Tej prawdy żadne oszczerstwa nie zasłonią

Beznadziejne ubóstwo argumentów, jakimi operuje Fołksfront w walce z ruchem narodowym uwalnia nas często od obowiązku reakcji polemicznej.

Ostatnio znowu wysunięto pod naszym adresem jedno z najbardziej świadomych i demagogicznych głupstw, poto, aby wprowadzić w błąd szerokie rzesze czytelników.

Socjal - komuna dostała rozkaz, żeby za **wszelką cenę, przy każdej okazji, bez względu na faktyczny stan rzeczy** utożsamiać ruch narodowo - radykalny z agenturą hitlerowską w Polsce.

Chodzi o wyzyskanie analogii zupełnie nieistotnych. Że niby tu i tam rozwija się antysemityzm, więc oczywiście „miazmaty zachodu".

Trzeba być skończonym tumanem i durniem, żeby podobne brednie traktować na serio w myśl przewrotnych intencji Kominternu, pragnącego odwrócić uwagę od granicy wschodniej.

Jaki jest faktyczny stan rzeczy? Sięgnijmy do historii. Okazuje się, że zasady polityki antysemickiej zostały sformułowane już w drugiej połowie XIX w., a więc wtedy, kiedy o Hitlerze nikt jeszcze nie słyszał.

Pisma Dmowskiego, Popławskiego, Balickiego, są dużo starsze od dzieł, zawierających elementy doktryny rasistowskiej.

Tradycja ruchu narodowego w Polsce sięga lat osiemdziesiątych. **Nasz naród, pierwszy zwrócił uwagę całego świata na niebezpieczeństwo dalszego współżycia z żydami. Walczyliśmy z nimi wówczas, gdy w Niemczech szerzył się komunizm.** Prymat Polski w tej dziedzinie jest faktem zupełnie bezspornym i dla nikogo wątpliwości ulegać nie może. Niemcy miały zawsze nikły procent żydów. My mieliśmy zawsze do czynienia z okupacją semicką. Nieporządani cudzoziemcy opanowali przemysł handel i wolne zawody. Izrael wcisnął się do wszystkich komórek życia społecznego. III Rzesza przed przewrotem miała zaledwie 1% żydów. W tych warunkach można sobie pozwolić na większą pobłażliwość. U nas ta sama sprawa od zarania Niepodległości (a więc wtedy, kiedy jeszcze żydzi niemieccy żyli sobie jak u Pana Boga za piecem) wysunęła się na pierwszy plan. **To nie jest zagadnienie pozorne, ani też zasłona dymna. Zrodziło się ono pod ciśnieniem nieprzepartej konieczności, wynikło z układu warunków życiowych jako logiczna konsekwencja w okresie wzmożonej walki o byt.**

Walka o byt! Może to pojęcie zaczerpnięte z XIX w. będzie miało dla naszych komunardów wymowę zrozumiałą?...

Abstrahuję w tej chwili od niebezpieczeństw natury moralnej. Pomijam notoryczną szkodliwość współżycia z żydami. Chodzi mi o moment konkurencji na rynku handlowym. I pytam: **z jakiej racji nadmiar ludu wiejskiego ma ginąć z głodu po wsiach, skoro właśnie element małorolny powinien iść do miast, przejąć stragany i sklepy, stworzyć polski stan trzeci?**

Gościnność nasza kończy się z tą chwilą, kiedy bracia zaczynają głodować. Jako jedyny środek przeciw nędzy chłopskiej wysuwa się dziś w sferach lewicowych reformę rolną.

A przecież fołksfront doskonale wie, że nawet wtedy, kiedy wielka własność zostanie rozparcelowana, ziemi dla wszystkich nie starczy. Będzie jej zawsze za mało. Nadmiar ludności wiejskiej musi sobie zdobyć miejsce w handlu. Do tego zmierza nasz ruch. Warsztaty pracy, a ściślej mówiąc, handel, musi przejść w ręce chłopskie. Innego wyjścia nie ma. Jesteśmy za reformą rolną, ale ona stanowi jedynie półśrodek i zagadnienia w całości nie rozwiąże.

P. P. S. walczy z kapitalizmem, a tłumi objawy antysemityzmu, chociaż jego przywódcy doskonale wiedzą, że większość naszego kapitału znajduje się w rękach żydowskich. To jest właśnie miarą obłudy sfer socjalistycznych. Powiadamy jasno:

Kto chce zniszczyć ustrój kapitalistyczny, musi być antysemitą. Jeżeli nim nie jest, to znaczy, że jego działalność mija główne źródło zła. **Oszczędzając synów Izraela, socjalizm walczy z wiatrakami, spełnia rolę szkodliwą, idzie na dywersję, odwraca uwagę robotnika od jego wrogów i ciemiężycieli.**

Walcz, bracie, z kapitałem, ale biada ci, jeśli weźmiesz udział w akcji odżydzenia handlu. Ludzie pracujący na żołdzie czerwonych międzynarodówek powiedzą, żeś hitlerowiec i faszysta, zdrajca klasy robotniczej, pachołek endecki. **A jeśli spytasz, kto skupia w swoich rękach największe pieniądze, majątki i fabryki, nie będą ci nato mogli odpowiedzieć, bo komuna istnieje właśnie poto, żeby bronić interesów żydowskich, przed nacjonalizmem.**

Kto głosi hasła antykapitalistyczne, a nie dąży do zniszczenia głównych posiadaczy złota, jest zwykłym oszustem, działającym na szkodę warstwy chłopskiej i warstwy robotniczej. **Prawie cały kapitał znajduje się dziś w rękach żydowskich. Uważajcie! Fołksfront chce odwrócić waszą uwagę od tego stanu rzeczy, dlatego przeciwstawia się prądom narodowym i antysemickim. Tylko ruch narodowo - radykalny jest ruchem skierwanym przeciw zorganizowanej przemocy pieniądza. Socjalizm i komunizm sprzyja interesom burżuazji żydowskiej.** Dlatego dają ogłoszenia do Dziennika Ludowego. Dlatego popierają Front Demokratyczny. Teraz już wszystko jest jasne. **Sfałszowali historię, pragnąc wywieść rodowód nasz od „hitleryzmu". Nie jesteśmy hitlerowcami.** Nie potrzebujemy obcych wzorów. Wtedy, kiedy polski ruch narodowy podjął walkę z żydami, Hitler był dopiero w projekcie, albo go w ogóle nie było. Nasz antysemityzm jest ruchem wcześniejszym i starszym. My pierwsi w Europie **zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo współżycia z plemieniem semickim.** Przywódcy Folksfrontu wiedzą o tym doskonale. Wiedzą, ale muszą kłamać. **Kłamią świadomie i celowo, za kłamstwo się płaci.** Płaci się cuchnącym pieniądzem żydowskim. **Nam nikt nie może zarzucić jakichkolwiek związków z ruchem hitlerowskim. Ani finansowych, ani ideologicznych. A ci, którzy śmią określać nasz ruch mianem agentury obcej brali grubą forsę od Kominterna, brali i biorą od masońskich międzynarodówek.**

Wpływy komunistyczne w P. P. S. nie są dla nikogo tajemnicą. Proces Wandy Lewickiej w Lublinie dowiódł, że jaczejki przenikają do TUR-u. W Częstochowie tydzień temu, była nowa afera. Zobaczymy co z niej wyniknie na przyszłość. W każdym razie jedno jest zadziwiające. Ile razy ktokolwiek ośmieli się pomawiać P. P. S. o związki z Rosją Sowiecką, następuje nieprzytomny wybuch wściekłości. Niedziałkowski pisze o bezczelnych i łajdackich kłamstwach, wyprasza sobie podłe insynuacje, protestuje głośno tak, żeby wszyscy słyszeli.

A co my mamy powiedzieć. Redakcja Robotnika lubi uchodzić za wzór lojalności polemicznej, a przecież przy każdej okazji „ujawnia" nasze rzekome związki z hitleryzmem, chociaż panowie Redaktorzy doskonale wiedzą, że mimo najszczerszych chęci, nie mogliby nam udowodnić nic, ale to absolutnie nic, punkt po punkcie i czarno na białym. A kto ma tak obciążoną hipotekę jak P. P. S. w dzisiejszych ciężkich czasach, ten naprawdę powinien milczeć i nie rzucać podejrzeń na wiatr. Jak wam co chwila wykrywają jaczejkę u dołów (patrz proces W. Lewickiej), to my nie obciążamy zato odpowiedzialnością ani p. Niedziałkowskiego, ani p. Czapińskiego, głównego opiekuna formacji furowych. Mówi się: Cóż oni mogą zrobić, skoro komuna zawsze ich przelicytuje. Taki jest los socjalizmu w epoce skrajności, idących coraz dalej. Gdybyśmy na podstawie każdego „wpadunku" P. P. S., chcieli wyciągać wnioski przesądzające uczciwość intencji leaderów partyjnych, ta gra byłaby napewno jedną z najłatwiejszych. **Wam się już kilka razy „wydarzyło". Nasza hipoteka jest czysta jak kryształ.** Nie możecie nam zarzucić faktycznych związków z hitleryzmem, a wasza prasa nie robi nic innego od szeregu tygodni dzień w dzień, jedno pasmo cynicznych oszczerstw, kłamstw. Przytoczę tylko jeden wyjątek, który bije wszystkie rekordy bezczelności:

„Gdy Polska przeżywała historyczny moment grożący rozpętaniem wojny, endecko - oenerowcy wielbiciele hitleryzmu rozpętali dziką awanturę szowinistyczną zamieniając stolicę w arenę chuligańskich napadów i niszczycielskich „awantur".

Podłoże „awantury" było znane. Ruch narodowo - radykalny stanął w obronie polskich rezerw wewnętrznych. Nie chciał dopuścić do ucieczki kapitałów potrzebnych dla obrony kraju.

Te **objawy instynktu patriotycznego w ulotce wydanej przez władze P. P. S. zostały określone mianem chuligańskich napadów.** Żydzi kazali wam wypaczyć nasze intencje, zohydzić je i przeinaczyć. Dlatego będziemy z wami walczyć, aż do upadłego. Nie z polskim robotnikiem i chłopem, ale z tymi, którzy pod pozorem walki z kapitałem osłaniają burżuazję żydowską.

JAN SZERUDA

Narodowo-Radykalne Podlasie

nie da się oszukać ani zastraszyć

Idea narodowo - radykalna na Podlasiu miała dawno już swych gorących wyznawców. Już w 1934 r. powstał Obwód Podlaski O. N. R'u, na którego czele stanął niżej podpisany. O. N. R. spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony narodowo myślącego Podlasia. Po rozwiązaniu O.N.R. — działano w różnych formach organizacyjnych, przeważnie w Stronnictwie Narodowym .

Dzięki nieprzebierającej w środkach akcji odżydzeniowej cały szereg wsi oczyszczono z elementu żydowskiego. Zlikwidowano żydowskie miejskie kramiki i mleczarnie rozsiane po wsiach. Na ich miejsce powstały polskie. W 1937 r. rozpoczęto wieką akcję bojkotową, która objęła Sokołów. Podl., Węgrów, Stoczek - Węgrowski, Kosów - Lacki i Sterdyń. Bojkot dał się żydostwu ogromnie we znaki

Akcję całą, wymagającą niesłychanego poświęcenia, prowadziły elementy narodowo - radykalne, skupione wtedy w Stronnictwie Narodowem.

Grudzień 1937 r. to miesiąc historyczny dla Podlasia. W tym miesiącu bowiem elementy narodowo - radykalne nie mogąc znieść bezdusznej atmosfery S.N. opuszczają szeregi i zaczynają prowadzić samodzielną pracę.

Rozpoczęliśmy nowy okres działalności!

Lecz na samym wstępie zaatakowano nas ze wszystkich stron. Pomijamy już starych naszych wrogów, jak żydostwo, masonerię i sanację. — Do ataku na nas ruszyło Str. Narod. i A.B.C. I ze wstydem przyznać trzeba, że o ile dotychczasowi nasi przeciwnicy walczyli z nami na programy, ideje, to nowi używają wobec nas tylko kłamstwa, kłamstwa i jeszcze raz kłamstwa!

Endecy nie rezygnując i w bezsilnej wściekłości niezdolni do żadnej pozytywnej pracy robili wyskoki, za które, gdyby mieli choć grosz wstydu powinni się rumienić. Przykłady: Bardzo proszę. Gdy Ruch Narod. - Radykalny sięgnął po teren niezorganizowany w Stronnictwie Narodowym Rozbity Kamień i urządził tam zebranie — oni nie mogąc przeboleć tego faktu, pojechali na drugą niedzielę z liczną i uzbrojoną strażą porządkową po to — by błotem obrzucić Falangę i w umysłach tych świeżych ludzi spowodować zamieszanie i chaos. Musieli jednak jak nie pyszni wyjeżdżać, ale gdyby doszło tam do rozlewu krwi, kto wziąłby odpowiedzialność za winę i dla czyjego dobra masakrowaliby się narodowcy?

Obecny kierownik organizacyjny S.N. Bałkowiec na zebraniu w Drohiczynie potrafił zdobyć się na takie powiedzenie, „Falanga jest opanowana przez komunę, dąży do zniszczenia Polski Narodowej, a dzięki pseudo - narodowym hasłom głoszonym, jest bardziej niebezpieczną od tej z K. P. P. Falanga działa za pieniądze żydów amerykańskich. Grądzki w tym tygodniu dostał 500 zł. z Nowego - Jorku. Za pieniądze zwerbowali nożowników i łobuzów najgorszego gatunku. Dlatego musimy skupić wszystkie swe siły do walki z Falangą i wytępić ją bo inaczej zginiemy".

I to mówił człowiek, który w swej dotychczasowej całej działalności nie poniósł jednej dziesiątej części tych trudów co te „sprzedawczyki" z Falangi. Dzięki swemu tchórzostwu, nie naraził się na żadne represje.

. . . .

Dnia 4 marca 1937 r. podczas wielkiej akcji bojkotowej w Sokołowie niżej podpisany (wtedy kierownik organizacyjny i propagandowy S.N.) został aresztowany, kolega Bałkowiec który według planu miał zastępować kierownika zwiał formalnie i nie pokazał się aż wieczorem, czem tak oburzył kolegów, że chcieli go za nikczemne tchórzostwo zbić.

Obecnie członkowie Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruchu Młodych" w niesłychanie trudnych warunkach prowadząc bojkot w Sokołowie i Węgrowie zarabiają nowe mandaty, a prokuratorzy tym „sprzedawczykom działającym za pieniądze żydowskie" dostarczają sążniste akty oskarżenia za Sokołów, Stoczek i t. d. „Kolega" Bałkowiec potrafi tylko zdobyć się na wyżej przytoczone słowa pod adresem Falangi — oto ich praca dla dobra Wielkiej Polski!

Dziś w obliczu wypadków rozgrywających się w Europie i całym świecie, Polska nie może pozostać nadal pogrążona w tym bezładzie ideowym i organizacyjnym. Naród Polski musi w prędkim czasie zbudować wielką i potężną Polskę, bo inaczej zginie.

Nie zbuduje jej endecja która w czterdziestoletnim gadaniu wyładowała swą energię i dziś przedstawia obraz kompletnego wyjałowienia i marazmu.

Wielką Polskę zbudujemy my — Ruch Narodowo - Radykalny pod wodzą Bolesława Piaseckiego. Tylko Ruch N.R. ma dynamikę, fanatyzm, żądzę czynu i walki. Ruch. N. R. zwycięży bez względu na ilość przeciwników i jakość użytej przeciwko nam broni!

CZESLAW GRĄDZKI

Przegląd Prasy

KOMITET POROZUMIENIA ORGANIZACYJ NARODOWO-RADYKALNYCH

Podana przez „Falangę“ przed trzema tygodniami wiadomość o powstaniu komitetu porozumienia Organizacyj Narodowo - Radykalnych obiegła całą prasę. Poszczególne dzienniki opatrzyły ją różnorodnymi, często fałszywymi, komentarzami.

„Kurier Wileński“ podał ją pod tytułem „Porozumienie Organizacyj Narodowo - Radykalnych — faktem dokonanym“. Morżowa **„Polonia“** z Katowic opatrzyła tę wiadomość uwagą dowodzącą, jak dalece redaktorzy tego pisma nie mają pojęcia o tym, co się naprawdę dzieje w polityce. Oto ich uwaga:

„Nikt nie wiedział, że ten ruch jest rozbity aż na tyle grupek. A wszystko w imię „zjednoczenia narodu“.

Organ „wielkiego“ przemysłu **„Kurier Polski“** robi inną uwagę:

„Utworzenie tego komitetu musi być uważane za próbę cementowania frontu młodzieży faszystowskiej“.

Krakowski **„Ilustrowany Kurier Codzienny“** pisze pod tytułem „Porozumienie wśród O.N.R-owców“:

„Cytowaliśmy już na tym miejscu głosy o komitecie porozumienia organizacyj narodowo - radykalnych, jaki ma powstać. Z doniesienia agencji „Kabel“ wynika, że to porozumienie stało się faktem dokonanym“.

Ukraiński **„Nowyj Czas“** ze Lwowa wiadomość tę kończy słowami:

„Falanga wyczysliuje kilkanadciat N.R.Oryganizacyj, szczo bierut uczast w cij konsolidacyjnyj akcji“.

OCENA STOSUNKÓW Z LITWĄ

Wileńskie **„Słowo“** tak krytycznie i ,naszym zdaniem, słusznie ocenia położenie polsko-litewskie:

„Teraz wzmocnił się nasz sąsiad jak narazie bez żadnej korzyści ani rekompensaty dla nas; zmusza to nas do wołania o normalizację stosunków z Litwą Kowieńską. Ale obawialibyśmy się bardzo, gdyby ta normalizacja ograniczyła się wyłącznie do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Mamy takowe z Łotwą, nawet nasze subsydiowane dzienniki umieszczają sążniste artykuły w dzień imienin Prezydenta Łotwy. Nie wpływa to bynajmniej na zaniechanie prześladowania polskości na Łotwie, jak nie przeszkodziło właściwej ilkwidacji polskości na Łotwie w formie odwdzięczenia się za darowany Dyneburg. Nie chcemy aby stosunki z Litwą miały być tylko drugim aktem nieporozumienia łotewskiego. **Normalizacja,** to znaczy traktat o mniejszościach, to znaczy otwarcie granicy, to znaczy debit polskich książek, i polskiej prasy, to znaczy stosunki komunikacyjne, a dopiero razem z tym wszystkim stosunki dyplomatyczne i konsularne“.

DLACZEGO ŻYDZI WYCOFYWALI SWOJE WKŁADY?

Ciekawie oświetla ostatnie wypadki i panikę finansową, jaką usiłowali szerzyć żydzi, tygodnik „Prosto z Mostu“.

Historyczne chwile, jakie Polska przeżywała w ubiegłym tygodniu, stały się okazją do przeegzaminowania żydów, jak to w praktyce wygląda tylekroć przez nich podkreślana „lojalność obywatelska“. Wyniki egzaminu są powszechnie wiadome: wyraziły się one w ogonkach pod okienkami kasowymi P. K. O., K. K. O. i innych banków publicznych i gorączkowym wycofywaniem wkładów. Część prasy nazwała to grzecznie „panikarstwem“. Ale jedynie właściwie i dosadnie określił to organ wojska „Polska Zbrojna“ — dywersja! Tak, dywersja.

Że motywy wycofywania wkładów przez żydów były ściśle polityczne, to się niechcący wypsnęło żydowskiej „5-tej rano“, gdzie w artykule wstępnym p.t. „Znowu ubój rytualny“ można było wyczytać czarno na białym próbę usprawiedliwienia „swoich“ dywersantów. A mianowicie pismo to zwracając uwagę na uchwaloną właśnie przez komisję sejmową ustawę o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego (co określone zostało jako niewłaściwość poselska wobec ludności żydowskiej w Polsce), zapytało, z głupia frant: „Czy można się dziwić zdenerwowaniu mniej uświadomionego od posła przeciętnego obywatela, że w dniu przełomowym stracił równowagę ducha i poszedł po swoje kilka groszy oszczędności?“

Wyszło szydło z worka. Wycofywanie wkładów było, jak z tego widać, odpowiedzią żydowską na uchwałę sejmową o uboju i to odpowiedzią wycelowaną na dni zatargu z Litwą...

Że był to krok polityczny, a nie „panika“, dowodzi tego również spostrzeżenie jednego z naszych współpracowników, który w dniach krytycznych zadał sobie trud zobaczenia, jak też wygląda sytuacja w wielkich żydowskich bankach prywatnych w Warszawie. Cisza i spokój, normalne transakcje, żadnego wycofywania pieniędzy.

AKCJA ANTYMASOŃSKA „FALANGI“

Wileńskie „Słowo“ pisze o naszej akcji antymasońskiej:

Od dwóch tygodni Falanga prowadzi na ulicach Warszawy publiczną akcję przeciw masonerii. Akcja ta zmierza w kierunku wykazania niebezpieczeństwa, jakie masoneria przedstawia dla Państwa, przy czym Falanga powołuje się z jednej strony na Dmowskiego, z drugiej na Piłsudskiego, o którym pisze w numerze na 29 b. m. że „przestrzegał przed masonerią, mówiąc o obcych agenturach, a Brześć był uderzeniem w lożę, co poprzedził rozkaz wystąpienia z lóż, wydany w wojsku“.

Następnie Falanga żąda uchwalenia przez parlament ustawy antymasońskiej i w końcu domaga się ujawnienia składu personalnego wszystkich istniejących w Polsce lóż masońskich. Lecz, co najciekawsze, zapowiada również ogłoszenie w niedługim czasie rewelacyjnej listy masonów, działających w Polsce. Całej tej akcji przyświeca jeden cel: wyciągnięcia naszego życia politycznego z mroków mafii i z pod wpływów masonerii, które po śmierci Piłsudskiego zyskały na sile.

Uwaga na obce agentury!

Wielka Loża i Wielki Wschód pogodziły się

Masoneria liczy na pełnię władzy bez dokonania przewrotu

W ostatnich miesiącach nastąpił w Polsce fakt, o którym nic nie wie ogół Polaków, a który przesądza w dużej mierze o tym, co się dziać będzie w polityce polskiej w najbliższym roku. Faktem tym jest pogodzenie się dwu zasadniczych odłamów masonerii t. j. Wielkiej Loży (szkockiej) i Wielkiego Wschodu.

Cóż to są te dwa obrządki i czym się od siebie różnią?

Nie należy dać się otumanić jakimiś rzekomemi różnicami rytualnemi, wyobrażać sobie, że różnice polegają na innej kolejności stopni czy innych szopkach obrzędowych. Nie należy także przeceniać różnic ideowych: mówi się, że Wielka Loża stoi na gruncie deistycznym, czyli uznaje Boga, jako Wielkiego Budowniczego świata, a Wielki Wschód jest ateistyczny i wyklucza istnienie Boga. Różnica ta wcale nie jest powszechna, a zresztą czy ktoś walcząc z religią chrześcijańską robi to dlatego, że uznaje aktywność masońskiego nieokreślonego Budowniczego Świata — to już nie gra decydującej roli. Różnica między Wielką Lożą a Wielkim Wschodem jest zupełnie inna, o wiele praktyczniejszej natury.

Jest rzeczą dla każdego myślącego człowieka zrozumiałą, że innej organizacji potrzeba dla rządzenia a innej dla robienia rewolucji. Są kraje, których stosunki są bardzo ustalone, wrogowie masonerii bardzo słabi i rządzącej loży nie grozi znikąd rewolucja. W takich krajach — rzecz niezmiernie charakterystyczna — jest tylko jeden rodzaj masonerii, tylko Wielka Loża. Do takich krajów należą: Anglia, Holandia, Szwecja, Norwegia, Dania. Ale są inne kraje takie, w których nagromadzony jest materiał rewolucyjny, w których masoni nie rządzą, lub rządząc czują się zagrożeni przez wrogów: przez kościół katolicki czy ruchy narodowe. Posiadać w takich krajach tylko jedną organizację tajną byłoby bardzo ryzykowne. Trudno bowiem do jakiej loży wciągnąć działaczy rewolucyjnych i wyższych urzędników jakiejś dyktatury — albo wtedy

działacze rewolucyjni złagodnieją i przestaną pracować nad ruchem wywrotowym, albo, co jest mniej prawdopodobne, wyżsi urzędnicy uwierzą w konieczność rewolucji i masoneria będzie nastawiona na ryzykowny wstrząs. Jedyne wyjście dla loży, w takim kraju, to podzielić się od samej niemal góry na dwie organizacje, pozornie się zwalczające. W dołach tych organizacyj będą nawet szczerze wierzyć w tę walkę — wspólny „szczyt“ będzie czuwał, aby nie poszła ona za daleko.

Otóż **lożą przeznaczoną do rządów jest Wielka Loża, a lożą przeznaczoną jako klapa bezpieczeństwa i dla opanowania sił rewolucyjnych jest Wielki Wschód.** Wielki Wschód działa obok Wielkiej Loży we Francji, Hiszpanii, Belgii i we wszystkich krajach środkowej i południowej Europy. Gdy w jakimś z tych krajów rządzą nie - masoni, na pierwszy plan wybija się akcja Wielkiego Wschodu — gdy uda się im zdobyć władzę, loża lub poszczególni członkowie przechodzą stopniowo do Wielkiej Loży. Niepotrzebna już jest bowiem rewolucja, potrzebne jest teraz przenikanie aparatu państwowego, obsadzanie „ośrodków dyspozycji“ swoimi ludźmi, ważniejsze od przenikania do „ośrodków opozycji“.

W Polsce pod zaborami działał tylko Wielki Wschód. Wielka Loża została zorganizowana dopiero po zakończeniu wojny z bolszewikami i ostatecznym ustaleniu się Polski jako państwa. Punkt ciężkości przeniósł się z tą chwilę na działalność Wielkiej Loży. Nic w tym dziwnego. Bez rewolucji udało się w latach rządów sejmowych zdobywać jedną placówkę po drugiej, przenikać do wszystkich partyj i urzędów.

Nie będziemy tu opisywali dziejów lat następnych. Stwierdzimy tylko, że jeszcze przed dwoma laty Wielka Loża i Wielki Wschód w Polsce były oficjalnie w walce, a nawet na szczytach panowało wielkie naprężenie stosunków. Oznaczało to, że masoneria obawia się utraty wszelkich wpływów na państwo i z tego powodu wzmaga akcję rewolucyjnego Wielkiego Wschodu. Niebezpieczeństwa udało się lożom widocznie uniknąć. Droga przenikania „ośrodków dyspozycji“ stała się widać znowu łatwiejsza i pewniejsza. Władzę można w pełni wziąć bez przewrotu... A zatem przyszło polecenie od międzynarodówki: pogodzić się!

Kto uważnie patrzy i... słucha, co się dzieje w naszym życiu politycznym, ten może już zaobserwować pierwsze skutki dokonanego zbliżenia. Kto zaś umie myśleć, ten zrozumie, że Polsce grozi niebezpieczeństwo opanowania jej przez agentury obce.

Nasz Program

Naród bezklasowy

Jeżeli zadamy sobie pytanie na czym polega główna słabość wewnętrzna Polski i niemożność wydobycia z narodu wielkiego wysiłku, tak wielkiego, aby otrząsnął się on z wewnętrznych wrogów i gotów był zwycięsko stawić czoło silniejszym sąsiadom, to odpowiedź może być tylko jedna: naród polski nie jest jeszcze w pełni jednolitym narodem.

Nie ma u nas jednolitej kultury dla wszystkich Polaków, nie ma udziału wszystkich członków narodu w rządach, nie ma poczucia odpowiedzialności za ojczyznę we wszystkich dziedzinach, mówiących po polsku i czujących się Polakami.

. . . . Pod względem kulturalnym dzielą się Polacy na dwie warstwy — jedna z nich to warstwa miejska, żyjąca dotąd przestarzałą kulturą szlachecką, która przetworzyła się w ciągu ostatniego stulecia na kulturę inteligencką, obcą masom ludowym . Masy ludowe, chłopskie żyją kulturą własną, odwiecznym obyczajem wiejskim, wykształconym na bierności i nieznajomości świata, na braku związku z własnym państwem. Kultury jednej, ogólnonarodowej brak w Polsce. Pod względem społecznym Polacy dzielą się na cztery obce sobie klasy, inteligencką, robotniczą, drobnomieszczańską i chłopską.

Nowa epoka wymaga konsolidacji wszystkich członków narodu nie tylko w razie wojny, ale i do walki w czasie pokoju. Na zachód od nas Niemcy zmobilizowali cały naród — każdy Niemiec czuje się odpowiedzialny za losy swego narodu i bierze w nich udział. Na wschód od nas bolszewicy mobilizują, z równym powodzeniem, masy rosyjskie, budzą w nich poczucie jedności i odpowiedzialności za państwo. Polska aby im sprostać musi jeszcze w większym stopniu, bo jest mniej liczebnie silna od obu sąsiadów, dokonać duchowej mobilizacji mas. Musi powstać jeden zwarty, bezklasowy naród polski. Każdy Polak bez względu na swe pochodzenie i zamożność musi uzyskać taką samą możność udziału w życiu politycznym, wpływania na losy narodu. Każdy Polak musi żyć taką samą kulturą, tymi samymi obyczajami i podobnymi przeżyciami duchowymi. Wtedy dopiero nastąpi jedność, która da siłę, wtedy urzeczywistniona będzie prawdziwa a nie udawana demokracja. Do tego zasadniczego, podstawowego celu dąży Ruch Narodowo-Radykalny przez swoją pracę wychowawczą i organizacyjną i przez przygotowywanie Przełomu Narodowego, który ma się stać płomieniem stapiającym w jedną całość nieskładne części dzisiejszego społeczeństwa polskiego.

„Czasy nowe — mówi wstęp do „Zasad Programu Narodowo - Radykalnego“ — niosą zasadniczą dążność wciągnięcia każdego członka Narodu do twórczości kulturalnej i cywilizacyjnej i do dania każdemu rzeczywistego udziału w rządach . Prąd ten nadaje zbliżającemu się przełomowi w Polsce charakter specjalnie jaskrawy i ostry. Polska ze śpiącej epoki — to Naród o zbutwiałej kulturze szlachecko-inteligenckiej i biernej kulturze chłopskiej. Warstwa świadomych sił Narodu jest tam nieproporcjonalnie nikła, większa część sił narodowych tkwi w bezczynności“.

Konieczność Straży Porządkowych

W związku z ostatnimi zaburzeniami i demonstracjami, których widownią była Warszawa, p. wojewoda Jaroszewicz udzielił wywiadu prasie.

Ciekawe jest zdanie p. wojewody, co stoi na przeszkodzie, żeby owe demonstracje nie zakłócały porządku publicznego. P. wojewoda mówi dosłownie:

O ile chodzi o młodzież akademicką i pozaszkolną, to ta ze swej strony zrozumieć musi: że organizowane przez nią nielegalne demonstracje, wobec niemożności odseparowania się jej uczestników od elementów ulicznych (co wynika zarówno ze sposobu demonstrowania jak i BRAKU STRAŻY PORZĄDKOWEJ) itd.

Niezwykle słuszna uwaga woj. Jaroszewicza o strażach porządkowych stanie się niewątpliwie obowiązującą wskazówką dla organizacyj politycznych...

Słowa: „Życie i śmierć dla Narodu“ są... przestępstwem

Administracja „Falangi“ we Lwowie otrzymała następujące pismo.

Starostwo Grodzkie Lwowskie

L. Pol. B. 5/2—26-38

We Lwowie, dnia 11 marca 1938.

Do

Administracji „F a l a n g i“

na ręce nakładcy afisza p. t. „Falanga walczy; życie i śmierć dla narodu“.

we Lwowie

ul. Fredry 1.6.

Zawiadamiam, że dnia 8/III. 1938 zarządziłem na zasadzie § 487 p. k. tymczasową konfiskatę druku p. t. „Falanga walczy! życie i śmierć dla narodu“ w całości zawierającego cechy przestępstw z § 9 ust. pras. z dnia 17 XII. 1862 dz. p. p. Nr 6 ex 1963.

Za Starostę Grodzkiego

(Dr Dembowski)

Wicestarosta Grodzki

Z CZERWONYMI SZARFAMI PRZYJECHALI DELEGACI KPP NA WIEC WE WSI KRESOWEJ

Prasa narodowa wszystkich odcieni domaga się ostatnio zaostrzenia walki z komunizmem. Jest to postulat w pełni uzasadniony sytuacją na terenie kraju, zwłaszcza na kresach wschodnich, gdzie pomimo energicznej kontrakcji władz ruchy wywrotowe szerzą się nadal w sposób niepokojący.

Dowiadujemy się ostatnio o pewnych faktach w Nowogródczyźnie, we wsiach Krynki i Lubonice odbyły się dwie masówki komunistyczne z licznym udziałem mieszkańców tych wsi i okolicy. Na zebranie przybyli dwaj delegaci w czerwonych szarfach, prawdopodobnie emisariusze K. P. P., których uczestnicy zebrania na rękach wynieśli z sań do chaty, gdzie odbywało się zebranie. Rozstawione dookoła wsi pikiety strzegły masówek przed ewentualną interwencją policji. Na widok granatowych mundurów pikiety dają znać do wsi i policja nie zastaje na miejscu zebrania nikogo. Wszelkie śledztwo natrafia na trudności, gdyż przywódcy ruchów wywrotowych grożą tym, którzyby chcieli ich zdradzić terrorem. Dlatego na wszystkie zapytania słyszy się stereotypowe: „nic nie wiem“. (NAI)

Żydzi w administracji

W urzędzie wojewódzkim w Nowogródku kierownikiem oddziału administracyjnego w wydziale ogólnym jest żyd Adolf Fiszbach. Przez wydział ten przechodzą niejednokrotnie sprawy mobilizacyjne. Sądzimy, że odpowiedniejszym na tym stanowisku byłby Polak.

Drukarnia wydziału powiatowego, przedsiębiorstwo bardzo intratne ze względu na to, że otrzymuje zamówienia ze wszystkich urzędów i instytucji, przeszła drogą dzierżawy w ręce żyda Zylbermana. W drukarni tej drukują się obecnie obok ulotek Ozonu i Związku Młodej Polski także odezwy Bundu. (NAI)

Jest miejsce dla emigracji żydowskiej

Sensacyjny artykuł francuskiego ministra

Franja może dać Madagaskar i Nową Kaledonię

żydzi amerykańscy dadzą pieniądze

Nie pozwolimy przemilczeć tego faktu!

Ruch Narodowo - Radykalny szuka humanitarnego rozwiązania kwestii żydowskiej. Nie chcemy żydów ani topić, ani strzelać, chcemy ich się pozbyć, ku obopólnemu pożytkowi. Żydzi narzekają, że ich „narowcy" prześladują, że im w Polsce jest bardzo źle; ale kiedy rzucono koncepcje Madagaskaru, czy innego miejsca w koloniach, podnieśli zaraz gwałt: kto nam da kolonii, kto nas przyjmie, kto otworzy swoje granice dla masowej emigracji?! I oto teraz **„Falanga" ogłasza dokument, który musi żydom zamknąć usta.**

Wychodzi w Paryżu wielki tygodnik polityczny „La tribune des Nations". Pismo to jest półoficjalną ekspozyturą Loży Wielkiego Wschodu, jest redagowane przez autentycznych przyjaciół i obrońców żydów, przez masonów. Mało tego; ponieważ, jak wiemy rząd francuski jest powoływany zawsze w porozumieniu z władzami masońskimi, ponieważ większość francuskich ministrów należy do loży, a jednocześnie pisuje w „La tribune des Nations", jak np. Paul Boucour, Henri Berenger, prezes komisji spraw zagr. Senatu, Delbos, Mario Roustan, b. minister oświaty i t. d., więc „La tribune des Nations" wyraża w wielu wypadkach opinię rządu francuskiego.

Ostatnio b. minister francuski, znany mason i wybitny polityk lewicowy Henri Guernut ogłosił w „La tribune des Nations" artykuł o możliwości emigracji żydów do kolonii francuskich. Ton artykułu wskazuje na to, że pisał go człowiek, który doskonale orientuje się w zamiarach i planach obecnego rządu. **Henri Guernut pisze, że Francja chce osiedlić żydów na Madagaskarze, lub w Nowej Kaledonii.** Nie ma więc żadnych przeszkód. Ta zapowiedź utrąca nieszczere i wykrętne argumenty żydów polskich.

Sensacyjny artykuł zamieszczamy w dosłownym tłumaczeniu, w całości:

IZRAELICI W KOLONIACH

przez Henri Guernut.

Zaznajomiliśmy już czytelników „Tribune des Nations" z prześladowaniami antysemickiemi w Rumunii: dość znaczna ilość żydów już uciekła; inni gotują się do pójścia w ich ślady. Dokąd się udadzą?

Ta sama kwestia nasuwała się w swoim czasie w Niemczech, istnieje stale w Polsce, jutro stanie się aktualna w Austrii, pojutrze w Italii. Bo państwa totalne są skłonne uznawać tylko autochtonów za swych obywateli; w konsekwencji traktują — albo będą traktowały — żydów jako cudzoziemców, zamykając im dostęp do urzędów publicznych i wolnych zawodów; w przemyśle i handlu będą tolerowały coraz mniejszy ich odsetek; krótko mówiąc, szykanami zmuszą ich do emigracji.

Ale dokąd iść? Ameryka oświadcza, że jest przeładowana; Anglia robi trudności; Holandia, Belgia, nawet Francja, zaczyna się niepokoić wzrostem tego przypływu.

Średnio zamożny żyd z łatwością otrzymuje paszport do jednego z krajów których gościnność jest tradycyjna; osiedla się tam; ale powoli jego oszczędności zaczynają się kurczyć: a wtedy albo jest on w stanie pracować i robi konkurencję krajowcom, albo jest niezdolnym do pracy, czy starcem — i staje się ciężarem. W obydwuch wypadkach będą chcieli się go pozbyć; będą go szykanować, odmówią mu karty pracy, przedłużenia pobytu — i oto znów musi wyjeżdżać.

Na granicy pytają: „Czy pan ma pozwolenie wjazdu? Nie. Czy pan ma z czego żyć? Nie. No, to bardzo żałujemy". I odstawiają go z powrotem do kraju, skąd przybywa i gdzie już nie ma prawa pozostawać.

Ukrywa się więc jak może, nielegalnie, aż przyciśnięty nędzą znowu się zdemaskuje. Ponieważ jest bez papierów, ponieważ w obliczu prawa jest włóczęgą, aresztują go, skazują, zamykają do więzienia. Po odbyciu kary staje się znów „wolnym", zjawia się znów na granicy, skąd ponownie go odstawiają. I rozpoczyna się tragiczny spacer pomiędzy urzędem celnym a więzieniem. Wolność jest dla niego tylko krótką nielegalną przerwą pomiędzy dwoma legalnymi pobytami w więzieniu. Wogóle, jest on w zgodzie z prawem tylko wtedy, gdy jest pozbawiony wolności...

Tak jest — a raczej będzie — los tysięcy żydów bez ojczyzny, bez środków do życia, przerzucanych z jednego kraju do drugiego, nigdzie nie przyjętych, zewsząd wypędzanych. Wobec tego problemu „żyda wiecznego tułacza" czyż świat może pozostawać obojętnym?

Gdyby istniała Liga Narodów — mówię żywa Liga Narodów — ta kwestia byłaby szybko rozstrzygnięta. Nikt nie uwierzy, że byłoby niemożliwością dla połączonych narodów — conajmniej dla tych niezatrutych dotychczas antysemityzmem — umówić się o miejsce dla banitów i zapewnić ludziom elementarne prawo, które zdobyli wraz z urodzeniem: prawo do życia.

Ale w chwili obecnej Liga Narodów nie jest w stanie zrobić tego wysiłku. Niestety! Należy działać tak, jak gdyby ona nie istniała, zwracając się do poszczególnych narodów.

Co może uczynić Francja?

Nikt nie zaprzeczy, że dotychczas zawsze okazywała się ludzką; że żydowscy inteligenci, żydowscy handlowcy, żydowscy rzemieślnicy, żydowscy robotnicy znajdowali u niej wspaniałomyślną życzliwość, zrozumienie i poparcie. Ale przyjdzie chwila, że może będzie musiała — tak jak inne narody — **liczyć się z niepokojem opinii**; będzie musiała rozstrzygnąć tę przykrą kwestię sumienia, wybrać pomiędzy swą bezpornie dobrą wolą a **żądaniami swych obywateli.**

Co zrobi Francja? Co odpowie?

W tym względzie sugeruje się jej rzecz następująco: jeżeli Francja nie może zatrzymać, zatrudnić u siebie żydowskich emigrantów, to czy nie może skierować znacznej ich części do swych zamorskich posiadłości?

To pytanie rzeczywiście zasługuje, aby się nad nim zastanowić. **Jeżeli jestem dobrze poinformowany, to Ministerstwo Kolonii tę kwestię opracowuje.**

Pierwszy odruch naszych politycznych kolegów był niechętny. „Żydzi w koloniach? To chyba żarty. Żydzi rolnikami? Czy to widziane rzeczy?"

Nasi koledzy zapomnieli, że w początkach swego istnienia — w kraju, z którego zostali wypędzeni — żydzi byli rolnikami, że sieli zboże i hodowali stada baranów .

To nie ich wina, że w Europie zamknięto ich w ghettach, skazując ich na zawód kupca lub rzemieślnika. Nie straciliby przywiązania do ziemi, gdyby nie zostali od niej siłą oderwani. W każdym razie należy wierzyć, że nie są z urodzenia niezdolni do pracy fizycznej, bo słyszałem, że w Brazylii właśnie oni byli pierwszymi plantatorami trzciny cukrowej; słyszałem, że w Argentynie baron Hirsch zainstalował 27.000 swych współwyznawców, którzy zostali fermerami; słyszałem, że na południu Rosji żyje i prosperuje kolonia żydowska, wyłącznie rolnicza z 200.000 osób. Słyszałem wreszcie, że eksperyment sjonistyczny w Palestynie udał się doskonale, że to właśnie żydzi uzdrowili, zorali, pokryli zbożem i gajami pomarańcz biblijną pustynię. Więc dlaczegóż mieliby koniecznie zrobić fiasco w naszych koloniach?

Ze względów zrozumiałych nie mogę w ramach artykułu wchodzić w szczegóły rozpoczętych już studiów tego tematu.

Oczywiście, pewne rejony podzwrotnikowe i Guyana nie są wskazane ze względów klimatycznych. **Ale myśli się bardzo poważnie o Nowej Kaledonii i o Madagaskarze.** W Nowej Kaledonii znajdują się wielkie obszary, nadające się do rolnictwa i do hodowli, przez tubylców nie eksploatowane lub źle eksploatowane. Na zachodnim zboczu Madagaskaru, w okolicach wysokich dolin i płaskowzgórz są wielkie wolne przestrzenie, gdzie Europejczycy mogą wygodnie żyć. Te miejscowości były już zwiedzane i opisane przez ekspertów. Zgodnie z ich świadectwem, kolonie żydowskie mogłyby się tam rozwijać.

Muszą być w tym celu, oczywiście, dopełnione warunki wstępne. W obecnym stanie naszych finansów byłoby lekkomyślnością liczyć na wysiłek finansowy poszczególnych kolonii czy stolicy. **Ale stowarzyszenia żydowskie we Francji, w Anglii, w Ameryce są w możności asygnowania potrzebnych funduszów.** Jesteśmy upoważnieni przypuszczać, że są do tego skłonne.

Z drugiej strony, okolice i tereny, o których wspomnieliśmy, nie mogą odrazu przynosić dochodu. Należy przedewszystkiem pobudować drogi, należy według ,zgóry opracowanego planu przeprowadzić bądź to prace osuszające, bądź to nawadniające.

Wreszcie, nikt odrazu nie staje się rolnikiem. Należy zatym posłać na miejsce doświadczonych techników, ludzi, fachowych, w charakterze instruktorów i przewodników.

Oczywiście, dziś wieczorem jeszcze niema odjazdu; ale uważamy, że wolno się doń przygotowywać.

Kwestia osiedlenia żydów jest jedną z tych, które mężowie stanu muszą przestudjować z bliska i to natychmiast, nietylko ze względów humanitarnych, ale również, w czasach, w których tak łatwo wybuchają gwałtowne namiętności, ze względów pokoju wewnętrznego i pacyfikacji europejskiej.

tłum. L. C.

Rola satyry żydowskiej

Żydzi są narodem pozbawionym skrupułów moralnych. Usiłują zohydzić i wykpić ideały ludności chrześcijańskiej. Ostrze ich satyry zwrócone jest przeciwko instynktom narodowym. Czereda błaznów pragnie za wszelką cenę ośmieszyć ruch antysemicki, odebrać mu siłę atrakcyjną, „skompromitować" wszystko cokolwiek nie zgadza się z ich interesami.

Walczy się w imię poziomu, apeluje do uczuć ludzkich i humanitarnych, deklamuje, o barbarzyństwie i zdziczeniu, byle tylko odwrócić uwagę od akcji komunistycznej, która w środowiskach demoliberalnych rozwija się pod płaszczykiem walki o prawa człowieka i obywatela.

Semici robią z siebie męczenników cierpiących niewinnie, chociaż zawsze byli uosobieniem bezczelnej arogancji i tupetu, zwłaszcza wtedy, gdy czuli poparcie międzynarodówek.

Żydowska nahalność i impertynencja jest czymś zbyt dobrze znanem, przejawia się na wszystkich odcinkach życia współczesnego.

Pocóż więc robicie z siebie nieszczęśliwe ofiary terroru i przemocy. I tak wam nikt nie uwierzy.

Głupia, kłamliwa poza na użytek pism humorystycznych. Męczennicy psiakrew...

W Sowietach wymordowali miliony ludzi, a teraz mają jeszcze czelność apelować do uczuć ludzkich i humanitarnych.

Naród komunistów i kapitalistów przywdziewa oto szaty męczeńskie, próbuje wzbudzać litość przerażony żywiołową reakcją społeczeństwa.

Dla żyda, nie ma nic świętego. Gdy w społeczeństwie budzi się heroizm i chęć walki o wyzwolenie z pod wszystkich wpływów obcych, kabarety i pisma humorystyczne pozostające na usługach burżuazji z Nalewek, zaczynają systematycznie ośmieszać i zohydzać każdy odruch zmierzający w kierunku uwolnienia się od naszych okupantów.

Chcieliby budzącą się wrogość rozładować, przy pomocy kiepskich dowcipów i szmoncesów z pod ciemnej gwiazdy.

Dążą do odprężenia atmosfery, która ich otacza. Ich humor spełnia rolę dywersyjną. Jest narzędziem cynicznej destrukcji i rozkładu. Żydzi mają dziś monopol na kabarety i pisma pornograficzne. Śmiech, budzony przez nich, nie jest śmiechem zdrowym ani twórczym. Budzi w ludziach sceptycyzm, rozwija instynkty negatywne, uczy niepoważnego stosunku do zdarzeń kształtujących oblicze historii.

Ale nie w tym tkwi jego defekt organiczny. Znacznie bardziej niebezpieczną jest tendencja zawarta w atakach satyrycznych.

Satyra tworzona przez rozgoryczonych i upośledzonych, ma na celu osłabienie uczucia patriotycznego, godzi we wszystkie świętości, ze szczególną pasją zwraca się przeciwko instynktom narodowym i antysemickim, wykpiwa to, co dla każdego Polaka powinno być nienaruszalne. Rodzaj ich humoru, wiąże się z całokształtem postawy duchowej.

Żydowska ferajna z Wiadomości Literackich, do dziś dnia spełnia rolę piorunochronu, dąży do unieszkodliwienia prądów odrodzeńczych.

Słonimskiemu sekundują różne żydki z Chochoła i Szpilek. Prawie w każdym numerze znajdujemy ataki skierowane pod adresem młodzieży narodowej.

Dowcipy są przeważnie kiepskie, tendencja ciągnięta za włosy, wszystko to w rezultacie jest wodą na młyn Fołksfrontu.

Niedawno, za wiersz uwłaczający godności kobiet polskich, humorystyczny poeta żydowski, Leon Pasternak, zesłany został do Berezy Kartuskiej.

Półśrodki do niczego dziś nie doprowadzą. Rola satyry żydowskiej jest jasna. Ma rozładować napięcia ideologiczne, wyhodować sceptycyzm, rozbudzić niewiarę w nacjonalizm polski. To nie jest bynajmniej humor bezinteresowny, płynący jedynie z wyczucia komizmu sytuacyjnego.

Parszywy szmonces stał się narzędziem walki politycznej, istnieje poto, by „skompromitować" dążenia sprzeczne z interesami narodu żydowskiego.

Nie można go traktować w oderwaniu od jego funkcji społecznej.

Komintern zmobilizował dzisiaj nawet błaznów, którymi pogardza.

Wszyscy oni świadomie albo nieświadomie pracują nad wytworzeniem atmosfery przesiąkniętej toksynami cynizmu i niewiary w budzącą się Polskę. Te nastroje dyskontuje Fołksfront, dla swych własnych celów.

Komuniści wiedzą, że walka o nowe wartości życia zbiorowego może odbywać się tylko w imię prawd bezwzględnych. Dlatego kazali je podważyć i ośmieszyć, dlatego propagują relatywizm i krytykę bezkarną. Należy wyrazić ubolewanie, że kilku pisarzy polskich współpracuje z tą kliką degeneratów i zboczeńców z pod najciemniejszej gwiazdy.

Gdy takie rzeczy robi Tadeusz Hollender, klasyczny okaz szabesgoja, nie ma się co dziwić. Polak drukujący na łamach Naszego Przeglądu, zasługuje na to, żeby z całym otoczeniem wysłać go na Madagaskar. Ale pozostaje jeszcze Karpiński i Minkiewicz, talenty niewątpliwe. Pytamy was otwarcie, wprost: po jaką cholerę wleźliście do ghetta. Czy nie możecie założyć własnej centrali humoru. Tematów będzie dosyć. Żyd był zawsze przedmiotem pośmiewiska w Polsce. Opanował kabarety by przeciwstwić się tendencji, która tkwi w nas już od dawna.

Nakoniec warto rzucić ostrzeżenie utrzymane w tonie stanowczym i kategorycznym. Jeżeli różne szmaty w rodzaj Chochoła czy Szpilek, nie przestaną zohydzać polskich ruchów narodowych, potrafimy w najkrótszym czasie zmusić je do tego, w sposób jedynie właściwy i skuteczny. Więc, żeby potem nie było skomlenia, proszę panów!

ALFRED ŁASZOWSKI

P. S. Mówiąc o roli satyry żydowskiej, nie można pominąć dwóch faktów, rzucających się w oczy przy każdej okazji.

Niech tylko ktoś zwróci uwagę społeczeństwa na rosnące wpływy jaczejek masońskich, czy komunistycznych, odrazu wszystkie żydowskie centrale humoru zaczynają tę akcję ośmieszać i bagatelizować, chodzi im bowiem o zmniejszenie wrażenia o **redukcję efektu psychologicznego.** Grunt, żeby ich kreciej roboty nikt nie brał na serio. Wtedy będzie się mogła dalej rozwijać bez przeszkód.

Masonerię broni się przy pomocy „dowcipów", opowiadanych na jej temat. Komunizm przedstawiany jest, jako strach na wróble. Należy do „dobrego tonu", aby lekceważyć jego robotę i pomniejszać ją, lub nie dostrzegać. Satyra, pozostająca na usługach dywersji przestaje być niewinną zabawką; spełnia rolę zasłony dymnej, służy do rozładowania instynktów, które budzą się w obliczu wroga. Ten śmiech ma nas osłabić i zneutralizować. Potrafimy obrócić go przeciwko żydom.

A. Ł.

Żydzi nakładcy oświadczyli strajkującym szewcom: nowej ustawy nie podpiszą, a starej nie będą przestrzegać!

Chałupnictwo jest najstraszniejszą formą wyzysku społecznego

Najwyższy czas uwolnić pół miliona Polaków z niewoli żydowskich nakładców

Chałupnictwo istnieje nie tylko w Polsce — Szwajcaria, Niemcy, przed Rewolucją Rosja były krajami, w których chałupnictwo było bardzo rozpowszechnione. W Szwajcarii, częściowo i w Niemczech po dziś dzień chałupnictwo w niektórych okolicach jest podstawą egzystencji ludności. Nigdzie jednak chałupnicy nie pracują w tak potwornych warunkach, jak w Polsce. Bełchatów Brzeziny, Zduńska Wola, częściowo Zgierz, Mińsk Mazowiecki, Wołomin i setki innych miasteczek oraz tysiące wsi, są poprostu ropiejącymi ranami — piekłem, gdzie ludzie za życia poznają najgorsze męki nędzy, wyzysku, przepracowania i... bezsilności.

Polski chałupnik wobec nakładcy — prawie zawsze żyda — jest bezsilny. Nakładca jest panem jego życia, a właściwie panem i sprawcą jego powolnej śmierci. Strajkujący obecnie w okręgu warszawskim chałupnicy — szewcy, zarabiali dziennie od 40 do 80 groszy! Oczywiście pracując po 12 i więcej godzin na dobę...

Mniej - więcej tyleż zarabiają ręczni tkacze w Zgierzu czy Zduńskiej Woli, ale są gałęzie chałupnictwa, gdzie zarobki są jeszcze niższe! Na przykład chałupniczki - guziczarki, wyrabiające niciane guziki do bielizny, otrzymują za wykonanie grossa guzików 15 groszy — za tuzin guzików niewiele więcej, niż 1 grosz!... Bieliźniarki za uszycie męskiej koszuli, wraz z obdzierganiem dziurek zarabiają 8 do 12 groszy; krawcy chałupnicy za kompletne uszycie spodni otrzymują około 20 groszy, za uszycie męskiego płaszcza 1 złoty 10 groszy, albo niewiele więcej...

W dodatku często — jak na przykład w przemyśle chałupniczym szewckim — nakładcy płacą nie pieniędzmi, a kartkami. Zazwyczaj kartka taka „honorowana" jest przez jeden lub kilka żydowskich sklepików — tam też m u s i iść chałupnik i m u s i godzić się na znacznie wyższą cenę, kupowanego towaru! W praktyce więc płace chałupnicze s ą j e s z c z e n i ż s z e, a zarobki żydów tym samym s ą j e s z c z e w i ę k s z e.

W czym tkwi możliwość tak straszliwego wyzysku chałupników przez żydostwo?

W nędzy polskiej wsi.

Wyobraźmy sobie pierwszą lepszą wieś — ziemi jest ograniczona ilość, a ludności wciąż przybywa. Drogą spadkowych podziałów grunta się rozdrabniają, lub dawno już rozdrobniły tak, że karłowate gospodarstwa nie są w stanie wyżywić coraz liczniejszych rodzin. Najprostszym wyjściem byłoby albo rozparcelowanie sąsiednich majątków i nadzielenie bezrolnych lub małorolnych, albo też emigracja nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu w miastach. Oba wyjścia istnieją tylko teoretycznie — ziemi do rozparcelowania w wielu powiatach już nie ma, a przerzucenie się nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu jest niemożliwe, bo... bezrobocie w miastach jest nie mniejsze!

I wówczas zjawia się żyd, proponując zarobek. Nędzarze nie mogą sobie pozwolić na targi — muszą zgodzić się na najniższe nawet płace. Strajkować często nie można, bo nakładca ma do wyboru szereg podobnych wygłodniałych wsi... Przecie i w przemyśle fabrycznym strajk dziś przestal być skuteczną bronią — tu jednak robotnicy mogą okupować fabrykę i w ten sposób uniemożliwić przedsiębiorcy dalszą produkcję. Chałupnik zazwyczaj jest bezsilny, bo jeśli zechce okupować... to będzie okupował własną chałupę. Nawet wówczas, gdy chałupnicy w całym okręgu porozumieją się z sobą i rozpoczną strajk powszechny i to nie jest straszne dla nakładców — mają oni miliony, nie głodują, mogą czekać choćby miesiącami. Natomiast chałupnicy głodują nawet wówczas, gdy mają pracę — pierwszy tydzień strajku znaczy dla nich kompletną nędzę...

I dlatego w czasie konferencji pomiędzy strajkującymi obecnie w liczbie 20 tysięcy chałupnikami-szewcami a nakładcami, żydzi oświadczyli: „Nie podpiszemy nowej umowy zbiorowej, ani nie będziemy honorować starej umowy!..."

Mogą sobie na to pozwolić.

Nie ma ustawy o przemyśle chałupniczym, natomiast na wsi jest conajmniej 6 milionów bezrobotnych — kolosalne pole do najstraszliwego wyzysku.

W tym miejscu należy podkreślić zasadniczą różnicę pomiędzy prawdziwym chałupnictwem, istniejącym zagranicą, a tak zwanym chałupnictwem w Polsce.

W Szwajcarii, w Niemczech czy w Italii chałupnicy zazwyczaj rozporządzają pewnymi kapitalikami, co im pozwala pracować na własny rachunek. Istnienie takiego chałupnictwa uwarunkowane jest przede wszystkim specjalną wiedzą — na przykład wyrabiany w Niemczech gatunek miękkiego żelaza, używanego do kalibrowania drutu w walcowniach, jest monopolem kilku wiosek. Sekret produkcji tego żelaza przekazuje się z pokolenia na pokolenie, a chemikom i metalowcom nie udało się sekretu tego odkryć. Montaż zegarków sposobem chałupniczym, tak rozpowszechniony w Szwajcarii również wymaga specjalnej umiejętności, a raczej wprawy, przede wszystkim zaś tańsze gatunki zegarków nie opłaca się montować inaczej. Jednocześnie zaś zarobek przy montażu jest dość duży, aby zapewnić chałupnikom znośny poziom egzystencji. Najczęściej zaś chałupnictwo jest bardzo zbliżone do przemysłu ludowego, co mu gwarantuje wyłączność — tak jest z koronkarstwem, włoską galanterią skórzaną, szklarstwem w Turyngii itd.

Inaczej jest z „chałupnictwem" w Polsce — tu na przykład w tkactwie ręcznym zmusza się człowieka do konkurowania z maszyną i... jeszcze więcej. Przyszły przedsiębiorca ma przed sobą dwie drogi: albo wydzierżawić lub nabyć mury fabryczne, zakupić maszyny, wynająć robotników, opłacać świadczenia ubezpieczeniowe, podatki i przestrzegać tabeli płac; może też zrezygnować z tego wszystkiego i poprostu rozdawać ręcznym tkaczom przędzę „na lon"... Pozostaje wówczas nie chałupnictwo w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale zwyczajna produkcja wielkokapitalistyczna... bez maszyn i koncentracji. To samo jest z szewctwem, bieliźniarstwem, czapnictwem, krawiectwem, dziewiarstwem, szmuklerstwem, rękawiczarstwem czy szyciem tanich krawatów — nigdzie chałupnik nie jest samodzielnym przedsiębiorcą. Wszędzie faktycznie jest „bezfabrycznym" robotnikiem, wyzyskiwanym i nie chronionym ani ustawami rzemieślniczymi, ani ustawami o pracy w przemyśle — ani ubezpieczeń, ani ograniczenia czasu pracy, ani nawet umowy zbiorowej!

Samowola nakładcy, dorabiającego się na bestialskim wyzysku milionów — oto jedyny „regulator" stosunków w polskim chałupnictwie! Chałupników - żydów bardzo jest mało, natomiast nakładcy conajmniej w 90% składają się z żydów! Nędza bez granic i widoków na przyszłość z jednej strony — bajeczne zarobki z drugiej.

Obecnie podejmowane są próby poprawy bytu chałupników. Po pierwsze są tendencje do tworzenia chałupniczych spółdzielni... ale brak kapitałów, a bezprocentowy kredyt udzielany jest przeważnie żydowskim kasom bezprocentowym.

Po wtóre wielkopolskie kupiectwo niedawno zaczęło szukać dróg dotarcia do chałupników, aby bezpośrednio otrzymywać ich wyroby, pomijając pośrednictwo żydów - nakładców, zabierających większą część wartości wyrobów dla siebie. Co na tym zyskują chałupnicy, nie wiadomo jeszcze.

Po trzecie oddawna mówi się o ustawie, regulującej stosunki w chałupnictwie. Mówi się... Gdyby jednak taka ustawa i została uchwalona, nie wieleby to poprawiło byt mas chałupniczych — ustawy muszą regulować istniejące warunki, nie mogą natomiast s t w a r z a ć nowych warunków. Ustawa zatym musiałaby albo zalegalizować obecny stan rzeczy, albo... pozostanie martwym przepisem, którego nikt nie będzie przestrzegał...

Tu trzeba zasadniczo, r a d y k a l n i e zmienić warunki gospodarcze. Po pierwsze rozbudować przemysł i zabrać ze wsi większość bezrobotnych do miast. Po wtóre zlikwidować nakładców - żydów. Po trzecie dostarczyć chałupniczym spółkom kapitału obrotowego albo zupełnie bezprocentowego, albo na bardzo niski procent i długi termin. Po czwarte wysłać wykwalifikowanych organizatorów, którzy zorganizują takie spółki czy spółdzielnie i w początkach nimi pokierują. Po piąte, gdy to już będzie zrobione, gdy się zobaczy, jak układają się nowe stosunki, nadejdzie czas na prawne, ustawowe uregulowanie wówczas już prawdziwego chałupnictwa.

Kto tego wszystkiego zdoła dokonać?

Tylko ten, kto r a d y k a l n i e zmieni cały nasz ustrój gospodarczy, kto nie żywi złudzeń, że w istniejącym teraz zgniłym ustroju i przy obecności żydostwa można „jakoś" wszystko ułożyć i „poprawić" za pomocą d r o b n e j korekty w i e l k i e, z a s a d n i c z e, s t r u k t u r a l n e błędy.

Kto się nie łudzi, kto zdecydowany jest od podstaw przebudować ustrój i bezceremonialnie wyrzucić żydowskie pijawki?

Tylko ruch narodowo - radykalny.

Toteż tylko ruch narodowo - radykalny zdolny jest poprawić los conajmniej półmilionowej masy polskich chałupników, będących dziś faktycznie żydowskimi niewolnikami.

A podstawowym hasłem winno być:

„Milionowe majątki żydowskich nakładców, muszą ulec konfiskacie.

Staną się one zakładowym kapitałem chałupniczych spółdzielni, zorganizowanych przez rząd narodowo - radykalny. Tego wymaga sprawiedliwość narodowa. Tego wymaga dobro Państwa Polskiego!"

K. H.

25.000 żydów austriackich chce przyjechać do Polski

Z Austrii nadchodzą wiadomości o radykalnym, hitlerowskim czyszczeniu tego ścieku żydowskiego, jakim był Wiedeń i okolice. Okazało się, że w samym Wiedniu mieszka **25 tysięcy żydów, którzy mają polskie obywatelstwo** Rzecz jasna, że kiedy pojawił się Hitler żydzi przypomnieli sobie „ojczyznę" i zaczęli w szale „patriotycznym" pchać się do Polski z powrotem. Ale nie wszystkim konsulaty zdołały tak szybko wydać wizy. To też część żydów jest jeszcze ciągle na wyjezdnym i musi patrzyć na hitlerowskie porządki..

. . . .

Jednocześnie nadchodzą listy od Polaków, studiujących na uczelniach austriackich. Piszą oni, że nagle stali sie pośmiewiskiem swych niemieckich kolegów, którzy nie mogą pojąć państwa z taką miłością witającego żydów, uciekających z całego świata do Polski. Polacy boją się uczęszczać na wykłady, nie chcąc narażać się na docinki i kpiny. Listy te przechowujemy w redakcji „Falangi", jako smutne dokumenty chwili.

Jeszybot w Widzewskiej Manufakturze

Łódź ma stale swoje sensację, ma swoje „plajty" i układy, ma swych opiekunów i swych gnębicieli, których nazwa jest jedna: żydy. Ale takiej sensacji, jaką sprawił Łodzi największy żyd i plajciarz Uszer Kon, król na Widzewie, Łódź jeszcze nie miała. Oto ni mniej ni więcej tylko Uszer Kon wystąpił w roli nowej i ucieszył Łodzian jako wydawca komentatora Talmudu — księgi „Miszny". Ten największy ciemiężyciel polskiego robotnika, żyjący jego kosztem, który raz po raz daje znać o sobie nowym strajkiem pracujących u niego robotników i majstrów, który nie płaci podatków, robi upadłości, usiłuje wymusić różnymi sposobami żydowskimi różne ulgi od Państwa, którego synalek ucieka w 1930 przed wojskiem do Gdańska, otóż ten przedstawiciel państwowomyślącego żydostwa polskiego występuje obecnie w nowej roli — roli cadyka cudotwórcy. Kosztem gnębienia robotnika wydaje on komentarz Talmudu, wydany na specjalnym papierze w ilości tysiąca egzemplarzy, którego druk kosztuje kilkadziesiąt tysięcy, a dochód zł. 100.000 przeznacza na cele żydowskie. W wywiadzie w „Naszym Przeglądzie" żydowski zdzieracz głosi, że „źródłem natchnienia i krynicą mądrości jest dla niego talmud. Po ciężkiej orce dnia codzienego znajdowałem zazwyczaj błogie wytchnienie w studjowaniu talmudu". Tak, Panie Uszer Kon, wydawco z Widzewa, talmud był zawsze twym natchnieniem, wie o tym dobrze na swej skórze polski robotnik i nigdy ci tego nie zapomni.

Mogą się w Polsce zmieniać rządy i systemy, ale imię twe będzie zawsze w pamięci Polaków. Robotnik Łódzki zna twą „ciężką orkę dnia codziennego", ta orka codzienna to zakładanie stryczka na głowę polskiego robotnika, to kombinowanie nad najlepszą plajtą, to uchylenie się od płacenia podatków. To twoja orka. Jeżeli źródłem twego natchnienia w tej orce jest talmud, to ma on napewno w tobie dobrego ucznia i komentatora. Napewno i wszystkie inne żydy nie będą chciały być gorsze od ciebie i będą chciały znaleźć źródło natchnienia jeżeli nie w samym talmudzie, tej skarbnicy, to przynajmniej w komentarzu Uszera Kona i będą tak jak on gnębić polskich robotników.

Robotnicy Polacy — czuwajcie, bo Talmud panuje nad Widzewem i talmud panuje nad Polską. Robotnicy Polacy! Badźcie gotowi do walki o Wielką Narodową i Radykalną Polskę, Polskę Polaków, gdzie będzie panowała etyka chrześcijańska, a nie Talmud żydowski.

Uszerze Konie, zdemaskowałeś siebie i żydowski świat kapitalistyczny.

Warto dodać, że obecnie najbliższym współpracownikiem Kona jest nikt inny tylko... generał Daniec!!!

Pamiętaj: „Dziennik Ludowy" pisze że walczy z kapitalizmem o ustrój sprawiedliwości i pracy. Ale numer rocznicowy „Dziennika Ludowego" sfinansowali żydowscy kapitaliści i bankierzy.

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:

KOMUNIKAT

Wobec rozgłaszania przez niektóre firmy konkurencyjne tendencyjnych i nieprawdziwych wiadomości tak o mnie jak i o mojej firmie, Polski Przemysł Sukienny w Warszawie Al. Jerozolimskie 13, komunikuję, że:

1. Aktem z dnia 31 8-37 r. zeznanym przed notariuszem Nowickim Rep. 1569 wszystkie udziały firmy Polski Przemysł Sukienny Sp. z ogr. odpow. przeszły w moje ręce.

2. Decyzją Sądu Okr. wyżej wspomniana spółka z o. o. postawiona została w stan likwidacji z dniem 31 8-37 r. (Monitor Polski) 18.9.37 Nr. Nr. 215, 227, 239.

3. Obecnie prowadzę przedsiębiorstwo jednoosobowe, którego jestem jedynym właścicielem pod firmą „Polski Przemys. Sukienny' wł. Jerzy Ossowski zarejestrowane w Sądzie Handlowym Dział A Nr. 241 XLVI.

Przeciwko osobom rozsiewającym złośliwe i tendencyjne wiadomości o mnie i o mojej firmie będę występować na drogę sądową.

JERZY OSSOWSKI

Administracja

Ze swej strony nadmieniamy, iż p. Jerzy Ossowski jest oficerem rez. WP., ochotnik z 1917 r. i że polskość jego firmy nie może być przez nikogo podawana w wątpliwość.

Ogłoszenia Drobne

Z NASZEGO FRONTU

Od korespondentów „Falangi"

WARSZAWA

Siedziba NPR Warszawa - Śródmieście — Krucza 31 m. 6.

Siedziba NPR Mokotów — Puławska 33 m. 35.

Siedziba NPR Praga Centralna — Targowa 15.

W dniu 4 kwietnia (poniedziałek) b. r. o godz. 20 (8-ej wiecz.) w lokalu przy ul. Kruczej 31 m 6 odbędzie się ogólne Zebranie członków N. P. R. Warszawa. Na zebraniu powyższym odbędzie się m. in. dekoracja Mieczykiem Chrobrego absolwentów ostatniego kursu kandydackiego.

MASOWY KOLPORTAŻ „FALANGI" I „PRZEŁOMU"

W niedzielę dn. 27 marca w różnych dzielnicach Warszawy kolportowano masowo „Falangę", oraz miesięcznik „Przełom". Kolportaż cieszył się wielką popularnością.

MOKOTÓW

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Dnia 24 marca w lokalu Oddział NPR — Mokotów przy ul. Puławskiej 33 m. 35 odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału. Przemawiał kol. Ja. Olechowski na temat „Taktyka Przełomu Narodowego". Sprawy organizacyjne omówił kol. Oracz. Po zebraniu odśpiewano Hymn Młodych.

WOLA — GRZYBÓW

Dnia 21 marca odbyło się w lokalu NPR — Warszawa Śródmieście przy ul. Kruczej 31 m. 6. zebranie sympatyków Oddziału Wola — Grzybów. Obecnych 50 osób.

Przemawiał kol. Gallar na temat Ruchu Narodowo - Radykalnego.

KRONIKA AKADEMICKA

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

— Dn. 21 b. m. o godz. 20 odbyło się zebranie oddziału akademickiego NPR grupy Uniwersytetu. Przemawiał kol. Kopczyński na temat tez programowych dotyczących kultury narodowej.

— Również dn. 21 b. m. o godz. 20 odbyła się odprawa grupy SGGW, na której kierownik oddziału akademickiego kol. Olechowski mówił o Narodowej Organizacji Pracy.

— W sobotę, dn. 26 b. m. o godz. 20 odbyło się zebranie grupy Politechniki. Aktualną sytuację polityczną omówił kol. Szotarski.

— Zebrania grupy SGH odbywają się regularnie co tydzień.

ZAJŚCIA W SZKOLE WAWELBERGA

W poniedziałek, dn. 21 b. m. młodzież postanowiła usunąć żydów z uczelni, zapoczątkowując tym „tydzień bez żydów". Zrozumiały ten odruch młodzieży polskiej miał być w pewnym stopniu odpowiedzią na prowokacyjne zachowanie się żydów w ważnych dla państwa chwilach i geszefty giełdowe pejsatych kombinatorów. Wszystkich żydów z uczelni przepędzono.

W konsekwencji zajść, wykłady w szkole Wawelberga zostały zawieszone, a w stosunku do kilku członków b. ONR wytoczono dochodzenia dyscyplinarne, zarzucając im inspirowanie zajść.

WALNE ZEBRANIE NA SGH.

W niedzielę dn. 3 kwietnia o godz. 10 rano w auli głównej SGH odbędzie się walne zebranie Bratniej Pomocy Szkoły Głównej Handlowej. W porządku dziennym są wybory nowych władz zarządu Bratniaka. Powstało porozumienie wyborcze, w skład którego weszły wszystkie ugrupowania narodowe za wyjątkiem ABC (b. ONR, grupa śląska, Młodzi S. N., Zw. Ml. P., Korporacje). Wystąpi ono jako lista „Ogólnonarodowe Porozumienie Wyborcze" z v-prezesem Koła Ekonomistów kol. Jerzym Krąkowskim na czele.

PIASECZNO

MASOWY KOLPORTAŻ „FALANGI"

Dnia 29 marca odbył się w Piasecznie masowy kolportaż „Falangi", koledzy kolporterzy rozprzedali cały nakład. Policja aresztowała jednego z nich, jakoby ze zbyt głośne wznoszenie niektórych okrzyków.

REMBERTÓW

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

Dnia 27 b. m. w sobotę odbyło się w lokalu NPR-u zebranie organizacyjne. Przemawiał kol. Kierownik Okręgu na temat masonerii i jej szkodliwej działalności. Po zebraniu odśpiewano Hymn Młodych.

STARA MIŁOSNA

PUBLICZNE ZEBRANIE NPR-u

Dnia 28 w niedzielę odbyło się w południe w sali parafialnej zebranie publiczne miejscowego Oddziału NPR-u. Zebranych około 200 osób.

Przemawiał kol. kierownik okręgu na temat nacjonalizmu.

HOJNATA

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE N. P. R.

W dniu 24 marca 1938 r. o godz. 19 odbyło się zebranie organizacyjne N.P.R. w miejscowości Hojnata powiatu Skierniewickiego. Obecnych było 32 osoby, przemawiał kol. Gallar z Warszawy.

ROCHÓW

WIELKIE ZEBRANIE NARODOWO - RADYKALNE

Dnia 18. b. m. odbyło się zebranie w Rochowie Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych".

Przemawiał kol. Zygmunt Sterminski i kol. Czesław Grądzki.

SOKOŁÓW PODLASKI

ZEBRANIE ANTYMASOŃSKIE

Dnia 20.III b. r. odbyło się zebranie Sokołowie zorganizowane przez Obóz Narodowo - Radykalny.

Zebranie poświęcone było omówieniu szkodliwej działalności masońskiej w Polsce. Przemawiali: kol. Lipkowski Tadeusz, kol. Zygmunt Sterminski, kol. Czesław Grądzki.

HOŁOMIEŃKO

KURS KANDYDACKI NARODOWO - RADYKALNEGO OBOZU „RUCH MŁODYCH" —

Dnia 23.II. b. r. we wsi Hołomieńki był się kurs kandydacki na członków Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych".

Kurs ukończyło trzydziestu kandydatów. Po złożeniu przyrzeczenia na ręce kol. Grądzkiego przez kandydatów kursu, odśpiewano „Hymn Młodych". Manifestacją na cześć kol. Bolesława Piaseckiego zakończono uroczystość.

NOWY DWÓR

W dniu 27 odbyło się zebranie członków b. ONR w Nowym Dworze w lokalu przy ul. Focha 2. Przed rozpoczęciem zebrania wkroczyła na salę policja, która usunęła szereg osób nie będących w N. P. R.

Następnie odbyło się zebranie, na którym przemówienia wygłosili koledzy: Witold Staniszkis i Zygmunt Dziarmaga.

Zebranie zamknięto żywiołową manifestacją na cześć Ruchu Narodowo Radykalnego oraz Bolesława Piaseckiego. Obecnych 80 osób.

RADOM

Z ŻYCIA NPR.

Dnia 27 marca 1938 roku o 5 po poł. odbyła się ogólna zbiórka członków oddziałów NPR. w Radomiu oraz delegatów 6 oddziałów z prowincji. Do raportu stanęło w dwuszeregu około 100 członków — w nowym lokalu NPR. przy ul. Traugutta Nr. 39.

Kierownik Okręgowy NPR. Kol. Mgr. R. S. Rytel odebrał raport od zastępcy kierownika oddziału im. Bol. Chrobrego poczym kierownik okręgu przedstawił wyniki pracy w I kwartale 1938 r. podkreślając znakomity rozwój NPR. w Radomiu i w okolicy. W planie pracy na II kwartał br. przewiduje się uruchomienie z wiosną sekcji sportowej, pośr. pracy, spółdzielni i t. d.

Następnie odbyła się dekoracja Mieczykami Chrobrego kilku kolegów, którzy zdali egzamin kandydacki i złożyli przyrzeczenie organizacyjne, poczem odśpiewano: Pieśń Bojową i Hymn Młodych.

Dłuższy referat o wzroście nacjonalizmu w Europie i konieczności wzmocnienia potęgi Polski i organizacji narodowo - radykalnej, wygłoszony został przez Kierownika Okręgowego NPR. Drugie przemówienie wygłosił kol. W. Piotrowski, wzywając zebranych licznie kolegów do sumiennego i energicznego wzięcia się do pracy i propagandy Idei Narodowo - Radykalnej i walki o Wielką Polskę, Katolicką i Narodową. Ostatni z kolei przemawiał kol. Zygmunt Sawicki podkreślając radosny fakt, iż mimo zakusów socjalistycznych prowokatorów, którzy chcieli rozbić N.P.R. w Radomiu, organizacja rozwija się coraz silniej i niedługo wraz z oddziałami w terenie liczyć, będzie 1.500 członków!

O godzinie 8 wieczorem zbiórkę zakończono odśpiewaniem: Hymnu Młodych i wzniesieniem okrzyków: Niech żyje Wielka Polska! Niech żyje Ruch Narodowo - Radykalny i kol. Bolesław Piasecki.

NOWY ODDZIAŁ NPR-u

Dnia 23. marca 1938 r. odbyło się ogólne zebranie członków C.Z.P.M. na kopalni kamienia wapiennego w Śniadkowie pod Radomiem. Na zebraniu tym wygłosili przemówienia delegaci N.P.R. z Radomia, zaproszeni przez robotników tej kopalni należących do P.P.S. dawnej Fr. Rewoluc. Zebranie zagaił kol. Wacław Piotrowski b. przewodniczący klasowych związków PPS, który przedstawił zebranym program Narodowo - Radykalny przyjęty przez N.P.R. i podkreślił konieczność utworzenia silnej organizacji walczącej z żydostwem tępionym w całym świecie, z komuną i masonerią.

Zebrani w ilości około 50 osób po dyskusji, stwierdziwszy szkodliwość pozostawania w P.P.S. D. Fr. Rew. propagującej walkę klas i zwalczającej religię, postanowili jednogłośnie zlikwidować oddział PPS. d. Fr. Rew. i w całości przystąpić do Nar. Partii Robotniczej. Na kierownika przedstawiono do zatwierdzenia dotychczasowego prezesa kol. Stanisława Banaszka, a na zastępcę kol. Władysława Bodo, składki uchwalono w wysokości dla pracujących po 50 gr. mies, dla bezrobotnych po 10 gr. miesięcznie. Zarówno programy jak i inne broszury Narodowo - Radykalne zostały radośnie przyjęte przez robotników kopalni „Marlin" w Śniadkowie. Oto nowy sukces propagandy Narodowo - Radykalnej na terenie ziemi radomskiej!

Z ŻYCIA N. O. PRACY.

Dyżury Narodowej Organizacji Pracy w Radomiu przy ulicy Traugutta Nr. 39 odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 po południu. Przyjmowani są pracownicy do zw. chemicznego, metalowego oraz budowlanego NOP.

Zebrania ogólne odbywają się 3 razy w miesiącu.

KOLPORTAŻ FALANGI

W końcowych dniach marca odbył się w Radomiu i okolicznych miasteczkach kolportaż Falangi. Sekcje propagandowe wyruszyły na rewerach NPR. w teren po 3 i 4 kilometry jak do Zwolenia, Przysuchy, Białobrzeg, Skarżyska itd. Mimo utrudnień ze strony policji, która spisywała protokóły i nie pozwalała sprzedawać pisma, kolportaż Falangi odbywał się przy życzliwym ustosunkowaniu się ludności okolicznych miejscowości. W terenie rozdano też kilka tysięcy odezw antymasońskich oraz programów narodowo - radykalnych. Idea narodowo - radykalna mimo wielu przeszkód powoli zdobywa trudny teren radomskiego okręgu!

KURS KANDYDACKI

Kolejny kurs kandydacki przeprowadzany w marcu dla członków NPR. w Radomiu, zakończony został w dniu 24.III br. egzaminem dla kandydatów. Zdali egzamin kol.kol. Matuszczyk, Kwiatkowski, Grabiński, Skrzek i inni. Pozostali będą zdawać egzamin w kwietniu.

Nowy kurs kandydacki rozpocznie się w najbliższym czasie. W końcu marca przybyło wielu nowych członków przeważnie po wojsku, w tym jest kilkunastu który byli w Armii Polskiej podczas wojny z bolszewikami. Założono też nowy oddział Nar. Org. Pracy w Radomiu oraz drugi oddział w powiecie!

Z ZARZĄDU MIESKIEGO.

Zarząd Miejski rozesłał wezwania nakazujące właścicielom posesji odnawiać fronty domów, malować klatki schodowe. bramy itd. Ciekawe, kiedy to domy magistrackie słynne z brudów i zaniedbania, zostaną odpowiednio odmalowane?

BIAŁYSTOK

MASOWY KOLPORTAŻ FALANGI

Dn. 27 marca r. b. odbył się kolportaż „Falangi" i „Zasad Programu Narodowo - Radykalnego". Kolporterzy z opaskami Falangi przeszli ulicami Białegostoku, wznosząc okrzyki: „Falanga walczy! Falanga czuwa! Falanga żydów z Polski usuwa!". Tłumy żydów ze strachem przyglądały się kolportażowi.

ŁÓDŹ

FALANGA BUDUJE NARODOWE ZWIĄZKI ZAWODOWE W ŁODZI.

W czwartek 17 b. m. w lokalu „Falangi" odbyło się zebranie członków, gdzie wygłosił referat o Narodowych Związkach Zawodowych kol. B. Kozerski z Warszawy. Po referacie wszyscy zebrani postanowili utworzyć w Łodzi Narodowe Związki Zawodowe, zawiązując jednocześnie Oddział Narodowego związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego. Protokół zebrania przesłano do Warszawy.

Ponadto zebrani postanowili w najbliższym czasie utworzyć oddział Związku Włókniarzy. Odpowiednie prace i przygotowania są w toku.

Ponadto Polski Front „Falanga" zorganizował już sekcję kobiet, która pracuje już i działa, zebrania tej sekcji odbywają się w każdy czwartek.

KURS KADYDACKI

W dniu 22 b. m. został uruchomiony nowy kurs kandydacki, po zakończeniu dotychczasowego. Praca kolportażowa trwa nadal.

LWÓW

Na terenie Lwowa w dalszym ciągu przeprowadzana jest masowa akcja na rodowo - radykalna.

Akcję przeprowadzają członkowie miejscowego Obozu Narodowo - Radykalnego „Ruch Młodych". Kolportowana jest również „Falanga", która witana jest z wielkim entuzjazmem. Grupy członków b. ONR wznoszą okrzyki antymasońskie a hasło „Falanga walczy, Falanga czuwa, Falanga Wielką Polskę wykuwa" rozlega się wszędzie.

KATOWICE

RUCH NARODOWO - RADYKALNY

Na terenie Śląska powstała organizacja pod nazwą „Ruch Narodowo - Radykalny". Organizacja ta grupuje przede wszystkim członków b. O.W.P. i b. ONR.

ZAKOPANE

ZEBRANIE RUCHU NARODOWO - RADYKALNEGO

Zebrania organizacyjne odbywają się zawsze o godz. 18 w niedzielę w lokalu Narodowo-Radykalnego „Ruchu Młodych".

KOLPORTAŻ „FALANGI"

Kolportaż „Falangi" w Zakopanem idzie dobrze. Goście przyjezdni kupują „Falangę", wyrażając radość, że i w Zakopanem jest ona kolportowana.

Ludność miejscowa także popiera „Falangę" i czyta z zainteresowaniem.

ŻYDZI DEMORALIZUJĄ MŁODZIEŻ POLSKĄ

Przed paru tygodniami pojawiły się w klasie II-ej tutejszego gimnazjum ulotki pornograficzne o treści niesłychanie skandalicznej. Oburzeni uczniowie pokazali je władzom szkolnym. Przeprowadzone przez Radę Pedagogiczną śledztwo, ujawniło kolporterów tych bluźnierczych ulotek. Byli to I. Kritenstein (lat 13) syn tutejszego adwokata — sjonisty oraz M. Beck (lat 13) syn piekarza, również żyd.

Obydwaj żydzi zostali wydaleni z gimnazjum, co dało pewną satysfakcję polskim uczniom i rodzicom. Ale kto naprawi zło, wsączone w dusze młodych Polaków?

Tymczasem papa Kritenstein i papa Beck dokładają wszelkich starań, by ich synalkowie byli z powrotem przyjęci do gimnazjum — lecz było by to policzkiem dla polskiego społeczeństwa i dlatego nie wątpimy, że zabieg ich spełznie na niczym.

GDYNIA

ZAŁOŻENIE ODDZIAŁU „FALANGI"

W Gdyni otwarty został oddział Redakcji i Administracji „Falangi". Oddział mieści się przy ul. Warszawskiej 72 m. 7.

Czynny jest codziennie w godz. 16—20.

Kto rządzi polskim gospodarstwem?

Ludzie Eitingonowi

Agent sowieckiego eksportu wykupił pół Łodzi

W poprzednim numerze „Falangi" opowiedzieliśmy pokrótce w jaki sposób Maks, Naum, Borys i Icek Eitingonowie z Łodzi w ciągu pięciu lat wojny i rewolucji w Rosji wykierowali się z biednych ekspedientów na multimilionerów. Największym interesem, jaki postawił ich odrazu w szeregu najbogatszych ludzi świata była spółka, zawarta w pierwszych miesiącach bolszewickiej rewolucji z braćmi Krasinami. Jeden z nich był w owym czasie komisarzem krwawej „Czeki", a drugi razem z Eitingonami wywiózł zagranicę cały zapas rosyjskich futer.

WALKA O TRON „KRÓLA FUTER"

Zapasy futer, wywiezione przez Eitingonów z Rosji były ogromne. Komisarz Krasin, późniejszy minister spraw zagranicznych Z. S. R. R. umiał wycisnąć z sybiraków ostatni sorok soboli i ostatni błam bobrów — będąc komisarzem „Czeki" był nie tylko panem majętności, ale i panem życia tudzież ewentualnie... śmierci w całej Syberii.

Łowiectwo od niepamiętnych czasów było podstawą egzystencji mieszkańców tajgi syberyjskiej — wojna czy rewolucja, sybirak polował. Ot że chwilowo zbyt za granicą był utrudniony, tym się nikt specjalnie nie przejmował — futro umie czekać. Soroki soboli, gronostai czy popielic mogą czekać latami na nabywcę. W ciągu pięciu lat bogactwa się gromadziły, aż naraz zostały przez Krasinów zgromadzone, a przez Eitingonów rzucone na rynki europejskie i amerykańskie.

Nagła podaż cen nie obniżyła, gdyż świat akurat przeżywał krótkotrwały okres powojennej „prosperity" i szalał. Nadmiar pieniędzy zbiegł się z głodem zabawy i przepychu...

Eitingonowie odrazu sięgnęli po tron „królów futer" opanowując największe dwa rynki — Lipsk, będący centralą futrzarską na Europę i Buenos Aires, futrzarską centralę na całą Amerykę Południową. O decydującej roli Eitingonów najlepiej świadczy to, że za jednym zamachem zdołali wyprzeć z Ameryki Południowej futrzarzy północno - amerykańskich dotychczas niepodzielnie tam panujących.

SYBIRAK POLOWAŁ — EITINGONOWIE SPRZEDAWALI...

Zdawałoby się, że takie zabranie całego zapasu rosyjskich futer musiało niekorzystnie odbić się na stosunkach pomiędzy Eitingonami a bolszewickim rządem. Tu się jednak sprawa zaczyna wikłać — Eitingonowie wywieźli i sprzedali owe futrzane skarby — istotnie zarobili na tym kolosalne miliony, ale w konflikt z komunistami nie popadli. Przeciwnie — nadal sprzedaż sowieckich futer odbywała się zagranicą za pośrednictwem Eitingonów. I w późniejszych latach mieli oni monopol na eksport futer z Z. S. R. R., które masowo sprzedawali... widocznie na sowiecki rachunek. Faktycznie więc dyktatorem futrzarskich rynków w Lipsku i Buenos Aires był rząd bolszewicki, a Eitingonowie odgrywali rolę jego agentów..

Sybirak po rewolucji polował tak samo, jak i za rządów carskich, ale zdobycz sprzedawał nie prywatnym kupcom, jeno musiał wymieniać ją w rządowych kooperatywach. Skąd przez ręce Eitingonów szły błamy na rynki „burżajskiego świata"...

Miliony Eitingonów rosły.

WILKA CIĄGNIE DO LASU...

...a „lodzermana" do bawełny. Wychować się w Łodzi, znaczy tak zżyć cię z kurzem bawełnianym i bawełnianym biznezem, jak ryba zżywa się z wodą. Ryski żyd rzucony zrządzeniem losów na Saharę nawet... założy tam fabrykę kaloszy — „lodzermeusz" zawsze poszuka bawełny i pomyśli o Łodzi...

Aczkolwiek futrzarstwo dało Eitingonom fortunę, aczkolwiek i nadal czerpali z handlu sowieckimi futrami kolosalne zyski, bez bawełny żyć nie mogli. W owym czasie jeden z nich przebywał w Stanach Zjednoczonych, ojczyźnie plantacyj bawełny; drugi w Anglii, będącej ojczyzną maszynowego przemysłu bawełnianego...

Jasna rzecz, że odrazu ulokowali część swych milionów w bawełnie — Icek w amerykańskich plantacjach, a Borys w angielskiej przędzalni, podobno jednej z największych na kontynencie.

TRYUMFALNY POWRÓT

Naum powrócił do Łodzi.

Jakże triumfalny był to powrót!

Gdy Eitingonowie na początku wojny opuszczali Łódź, nikt na to nie zwrócił uwagi. Alboż to mało „szajgeców" w owym czasie wyjeżdżało do Rosji?

Teraz powracał N. Eitingon — multimilioner.

— Co to za Eitingon?

— Z Łodzi?

— Kto tu słyszał o Eitingonach?

. . . .

— Aha! To jeden z tych Eitingonów, którzy przed wojną pracowali u Brzezińskiego! Wiecie, na Placu Wolności — skład manufaktury. Za subiektów byli... A teraz wielki puryc!

Kiwano głowami z wielkiego podziwu i z wielkim szacunkiem. Łódź oddawna była przyzwyczajona do wyrastania wielomilionowych fortun, ale rosły owe miliony stosunkowo wolno — a tu nagle, w ciągu pięciu lat z subiekta multimilioner!

Musi to być niezwykle tęga głowa — coś w rodzaju Uszera Kona, ale w jeszcze lepszym gatunku.

„Lodzermeusze" spoglądali w Eitingona jak w tęczę...

NA GRUZACH MILIONOWYCH FORTUN

Wielka Wojna położyła Łódź na obie łopatki. Przed wojną przemysł łódzki w 90 procentach pracował na potrzeby rynku rosyjsko - syberyjskiego. Obrotów dokonywano albo za gotówkę, albo najczęściej na otwarty rachunek. Pośrednictwo prawie nie istniało — wielcy kupcy z Niżnego, Orła, Samary, Saratowa, Rostowa czy Irkucka sami co rok przyjeżdżali do Łodzi po towary i brali wprost z fabryk, korzystając z kolosalnych kredytów. Gwałtowne posunięcie się frontu po za Łódź odcięło Łódź od Rosji i Syberii — cały niemal kapitał obrotowy, tkwiący w towarze został po rosyjskiej stronie frontu. Później wybuchła w Rosji rewolucja i owe setki milionów nigdy już do Łodzi nie powróciły.

Jednocześnie okupujący Łódź Niemcy nie tylko skonfiskowali cały zapas gotowych tkanin i przędzy, co stanowiło resztę kapitału obrotowego fabryk, ale zupełnie celowo wywieźli do Niemiec wszystkie nowsze maszyny i ich części.

Gdy wreszcie okupantów wypędzono, zostały w Łodzi tylko mury i te maszyny, które faktycznie były już szmelcem. Tragiczne położenie łódzkiego przemysłu pogłębiały długi wobec zagranicy z tytułu sprowadzonej przed wojną bawełny.

Tak, jak gotowe towary zabierali na otwarty rachunek rosyjscy kupcy, łódzcy fabrykanci również na otwarty rachunek sprowadzali z zagranicy bawełnę. Niemiecka okupacja odcięła Łódź na pewien czas od hurtowników bawełny amerykańskiej, egipskiej i indyjskiej, ale w roku 1919 hurtownicy ci zażądali uregulowania rachunków!...

Cała Łódź „położyła się".

Najbogatsze i najsolidniejsze firmy znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana, Poznański, Widzewska Manufaktura Konitzera, wielomilionowe przedsiębiorstwa bawełnianego barona Heizla, fabryki Richtera, Kindlera, Schloessera, Rozenblatów i szereg innych, zdawałoby się niewzruszonych potęg łódzkiego przemysłu albo musiało ogłosić upadłość, albo znalazło się w zupełnej zależności od zagranicznych banków. Kolosalne fabryki można było nabywać za grosze...

W tym właśnie czasie zjawił się w Łodzi Eitingon. Mógł przebierać w fabrykach, jak w ulęgałkach, mógł odrazu zakupić połowę łódzkiego przemysłu. Nie zrobił tego jednak, bo tytuł własności jest związany z obowiązkiem płacenia podatków. N. Eitingon nie był aż tak naiwny, aby wyrzucać niepotrzebnie pieniądze na podatki!

Musiał mieć jednak jakieś fabryki na własne nazwisko, aby móc zawierać transakcje, aby nie być „anonimem"...

WIELKIE I MAŁE „ANONIMY"

Spółka akcyjna w języku francuskim nazywa się société anonime — spółką anonimową. Nazwa zupełnie właściwa, gdyż akcje są bezimienne, stale przechodzą z rąk do rąk i nigdy nie wiadomo, kto w danej chwili jest posiadaczem większości, a więc faktycznym właścicielem przedsiębiorstw. Nie o taki jednak anonim w danym wypadku chodzi.

Po wojnie w Łodzi wykształcił się prawdziwy typ anonimu gospodarczego. Ktoś kupuje lub wynajmuje pewną ilość maszyn, wstawia je do części wynajętej hali fabrycznej i nie wykupując świadectwa przemysłowego, nie zgłaszając przedsiębiorstwa i nie ubezpieczając pracowników, produkuje. Jak długo? Jak się długo da.

Czasami rok, czasami tylko pó roku, ale czasami i lat parę... Później nagle znika z horyzontu! Zostaje po takim anonimowym fabrykancie stos zaprotestowanych weksli, gromada nieubezpieczonych i nieopłaconych od dłuższego czasu robotników, tudzież podatki do zapłacenia... Tymczasem „fabrykant" zdążył już przepisać wszystko na żonę czy kuzyna i nie ma z kogo ściągnąć należności — pozostawione mury i maszyny nie do niego przecie należą.

Obecnie około czwartej części, a nawet i więcej, tkanin wyrabianych w Łodzi pochodzi z „anonimów", które nie płacąc żadnych podatków i świadczeń, nie honorując umów zbiorowych z robotnikami i nie regulując należycie zobowiązań, mogą łatwo konkurować z wielkimi fabrykami. Należy dodać, że „anonimy" należą wyłącznie do żydów.

Ostatnio wysłano z Łodzi do Berezy cały transport takich „anonimowych" fabrykantów. Między innymi wysłani zostali Berek Borensztajn, Ksyl Frydman, Bela Grysłowski, których obroty roczne wahały się w granicach od 5 do 10 milionów. Z tego tytułu „zaoszczędzili" oni na niezapłaceniu podatków od 200 do 400 tysięcy złotych! Jest to już drugi transport anonimowców, skierowanych do Berezy.

Obok tych drobnych „anonimów" istnieją anonimy wielkie — prawdziwe anonimy, oparte na „schtrohmanach", czyli „słomianych ludziach". Ta kalkulacja polega przede wszystkim na progresywności podatku — im majątek obrót i dochody są większe, tym większy procent podatku trzeba od tego płacić. Opłaca się zatem majątek fikcyjnie podzielić na kilka części, pomiędzy kilka osób — wówczas suma ogólna podatku będzie znacznie mniejsza, niżby trzeba było zapłacić, gdyby właścicielem był jeden człowiek.

„LUDZIE EITINGONA"

Spektor, Tempelhot, i wielu innych są to ludzie Eitingona. Oni na posiedzeniach spółek akcyjnych przedstawiają pakiety akcyj i oni zostają prezesami rad nadzorczych i dyrektorami. Jednak Łódź wie, że faktycznie akcje należą do firmy „N. Eitingon"... W rezultacie prócz czterech własnych, nazwiskiem firmowanych fabryk posiada Eitingon wiele innych przedsiębiorstw. Ile?

Kto to może wiedzieć!

Tu się można orientować tylko wedle nazwisk „strohmanów", ale i to nie zawsze — nie wiadomo bowiem, kto jeszcze prócz kilku powszechnie znanych „ludzi Eitingona" należy do jego „gwardii". Oczywiście taka współpraca nie jest bynajmniej oparta na zaufaniu — w tym świecie nie ufa się — ani rodzonemu bratu, ani ślubnej żonie. Stosunek opiera się na interesie — nikt bowiem z „strohmanów" nie ośmieli się zrobić „kantu" Eitingonowi — zgubiłby bez ratunku siebie i dzieci swoje. Eitingon jest zbyt potężny — od niego zależy kredyt i stosunki. Zdrajca nie zdyskontowałby ani jednego weksla, nie dostałby ani jednego zamówienia, nie odebrałby ani grosza swych należności... Czy tylko to?

Kto wie, coby się jeszcze mogło zdarzyć takiemu człowiekowi!... W każdym razie, na zdrowieby mu to nie wyszło.

W rezultacie Eitingon pewien jest swych podwładnych, a oni pewni są ładnych zarobków...

Prócz fabryk, należy do Eitingona w Łodzi Bank Dyskontowy — najruchliwsza i najzasobniejsza instytucja tego rodzaju, szereg wielkich nieruchomości i przedstawicielstwo handlu bawełną. Jednak najbardziej rozgałęzione są jego wpływy w najrozmaitszych fabrykach — conajmniej kilkanaście wielkich przedsiębiorstw jest przez niego kontrolowanych...

Ale wszystko to jest zaledwie małym wycinkiem — wpływ Eitingona opiera się nie mniej silnie, niż na posiadanym kapitale, na jego roli politycznej.

m-t

Dokument

czerwonej głupoty

O. K. R. — P. P. S. wydał kilka dni temu rozczulającą ulotkę. Akcja propagandowa wyglądała tak, że po większych ulicach szło sobie dwu chłopaczków z czerwonymi opaskami. Jeden wyrzucał ulotki, lub też próbował wetknąć jaką w rękę przechodnia, co było już, zważywszy nastrój ulicy wyczynem rzadkim, a bohaterskim. Drugi zaś chłopaczek, komsomolec kochany wył potężnym głosikiem — precz z fasizmem! Nie potrzeba dodawać, że ta próbka groźnej „rewolucji proletariackiej" ogólnie się warszawiakom podobała, wzbudzając salwy śmiechu.

Ulotka, obliczona chyba najwyżej na ćwierć - inteligentów, śpiewa sobie tak:

„Organizacje faszystowskie zrzuciły maski i ujawniły swą haniebną rolę agentów hitleryzmu. Ich prasa zachłystuje się chwalbami wobec hitlerowskich Niemiec, ich wystąpienia czynne spełniają plany hitlerowskie, zmierzające do wewnętrznego rozbicia Polski, zanarchizowania życia publicznego i pozbawienia mas ludowych wszelkiej możności oddziaływania na życie państwowe.

Ujawniło się to najbardziej jaskrawo w chwili, gdy Polska przeżywała historyczny moment, grożący rozpętaniem wojny. W tej chwili pełnej powagi endecko - oenerowcy wielbiciele hitleryzmu **rozpętali dzika awanturę szowinistyczną, zamieniając stolicę w arenę chuligańskich napadów i niszczycielskich awantur.** Komu to bardziej potrzebne, niż tym, którzy uważają się za naród panów, któremu wszystkie inne narody, a między nimi Polska mają być sługami?!

Ale Polska nie będzie wasalem Niemiec! Polskę dźwignęły i ochroniły przed niebezpieczeństwami masy robotnicze i chłopskie. Masy te stanowią też zaporę, przez którą hitleryzm nie przejdzie."

Nie chodzi nam tu, rzecz jasna o wdawanie się w polemikę z mazołkami, którzy potrafią pisać o ONR, że chce oddać Polskę w ręce hitlerowskich Niemiec. Chodzi poprostu o to, by wykazać z dokumentem w ręku głupotę i ostateczne skretynienie rodzimych wielbicieli Lejby Bluma. Silna, Wielka Polska, jaką chce zbudować ONR, Polska imperialna, która poprowadzi narody środkowej Europy przeciw **komunizmowi i pangermanizmowi,** jak mówią Zasady Programu Narodowo - Radykalnego, to dla socjalistycznych obrońców potłuczonych szyb żydowskich „anarchia". Ale oprzeć się Niemcom Polska „demokratyczna", z jakimś polskim Blumem na czele... Śmieją się z was, „towarzysze", ci wszyscy, którzy czytają o hańbie i ostatecznym upadku waszej, za wzór dla nas stawianej, Francji. Śmieje się polski robotnik, widząc, jak rozczulacie się nad wybitą szybą w magazynie żydowskiego bogacza, a zachwycanie się Francją, gdzie robotnicy nie mają co jeść, strajki trwają i trwają, bo choć **socjaliści rządzą już prawie trzy lata nic dotychczas nie potrafili, czy nie chcieli zrobić dla mas pracujących.**

Prenumerata: kwartalna — 1 zł. 10 gr., półroczna — 2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw. — 1 zł. 30 gr., półrocznie — 2 zł. 50 gr., rocznie 5 zł.

Ceny ogłoszeń 1/1 strona — 1000 zł.; 1/2 str. — 600 zł.; 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 160 zł.; 1/16 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł do 40 zł. Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu. Konto PKO — Nr. 24.171

Wydawca: STANISŁAW CIMOSZYŃSKI Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39 Red. odpow.: STANISŁAW JANOCHA